Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Dzisiejszy numer zawiera 12 stron

REPUBLIKA

ROK III. | ŁÓDŹ, PIĄTEK 13 LUTEGO 1925 r. | NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY | № 43

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49.
TELEFONY: REDAKCJI 27-24, ADMINISTRACJI 22-14.

WYDANIE PORANNE.

GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU
RĘKOPISÓW NIEZAMÓWIONYCH NIE ZWRACA SIĘ

Miesięczną produkcję Łodzi

zakupuje rząd na potrzeby armji.

Zamówienie wynosi 900 tys. metrów sukna po cenie około 16 złotych za metr. Warunki tranzakcji uzgodniono.—10 czy 25 procent zaliczki.

(Telefonem od warszawskiej redakcji „Republiki").

Wuzupełnieniu podanej w dniu wczorajszym przez „Republikę" wiadomości o zamówieniach rządowych dla przemysłu wogóle, a dla łódzkiego przemysłu włókienniczego w szczególności, nasz warszawski korespondent (G) telefonuje:

Ze źródeł najbardziej miarodajnych dowiaduje się, że zamówienia rządowe, głównie ministerstwa spraw wojskowych, u przemysłu łódzkiego wynoszą ogółem 900 tysięcy metrów sukna. Zamówienie to stanowi 1-o miesięczną produkcję wełnianego przemysłu łódzkiego przy dzisiejszym stanie uruchomienia. Zamówione sukno ma być dostarczane partjami w ciągu 3 miesięcy, przyczem każda partja będzie zapłacona najdalej w 3 tygodnie po otrzymaniu.

Co do ceny, to waha się ona między 16 17 złotymi za metr. Jednak, wobec wielkiej konkurencji, możliwem jest, że ostateczna cena umowy nie przekroczy 15 złotych 50 groszy. W każdym razie wartość tego zamówienia przekroczy sumę 15 miljonów zołtych.

Zasadniczo wszystkie punkty umowy zostały uzgodnione. Pozostaje jedynie do załatwienia sprawa ewentualnej zaliczki Przemysłowcy domagają się, aby rząd wpłacił z góry 25 procent należności. To żądanie spotyka się, jak dotąd, z kategoryczną opozycją sfer miarodajnych. Nie jest jednak wykluczone, że przemysłowcy otrzymają zaliczkę, jeśli nie w żądanej wysokości, to w postaci 10 15 proc. wartości zamówienia.

W każdym razie kwestja zaliczki nie może wpłynąć na istotę umowy i zamówienie rządowe łódzkiego przemysłu wełnianego na sumę około 15 miljonów złotych można uważać za fakt dokonany.

Zakup towarów na potrzeby poszczególnych ministerstw.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

W uzupełnieniu podanych przez nas informacji w sprawie obstalunków rządowych w przemyśle włókienniczym, dowiadujemy się z ministerstwa przemysłu i handlu co następuje:

Ministerstwo kolei zgłosiło zapotrzebowanie na 150.000 metrów sukna mundurowego, 50 tys. metrów podszewki i 300 tys. metrów towarów bawełnianych 25 tys. metrów welwetu, 2 i pół tysiąca metrów pluszu, 6000 kg. pasów transmisyjnych, 6000 sztuk kożuchów.

Ministerstwo spraw wewnętrznych wyasygnowało 2 i trzy czwarte miljona złotych na materjały włókiennicze, 1 miljona złotych na zakup butów 200 tysięcy złotych na zakup kożuchów. Generalna dyrekcja poczt i telegrafów zapotrzebowała 31 tysięcy metrów sukna mundurowego, 22 tysiące metrów podszewki, na sumę 475 tysięcy złotych.

Angielska polityka uczucia i interesu.

Londyn nie chce gwarantować stanu terytorjalnego na wschodzie Europy.

Woli popierać Niemcy przeciw Polsce, niż Polskę przeciw Niemcom

(Specjalna służba telegraficzna „Republiki").

Londyn, 12 lutego.

W przededniu marcowej sesji Ligi Narodów, w czasie której, jak wiadomo, odbędzie się wielka debata nad sprawą zatargu polsko-gdańskiego, i wogóle nad stosunkami naszemi z wolnem miastem, co siłą rzeczy musi doprowadzić do zasadniczego wypowiedzenia się w wielu sprawach, dotyczących bezpośrednio Polski, — prasa angielska coraz częściej zabiera głos w kwestji naszych granic w związku z projektowanym gwarancyjnym paktem między Francją i Wielką Brytanją.

Ostatnio znów zabrał głos w tej sprawie poważny tygodnik londyński „The New Statesman" — że nie boimy się Niemiec, że nie obawiamy się dla siebie nowej wojny i że jeśliby miała być nowa wojna, będziemy ze wszystkich sił starali się trzymać od niej zdaleka. Wierzą oni, że ich interesy i nasze są identyczne, tymczasem niema przekonania, ktcre mogłoby być bardziej pozbawione podstaw. Interesy nasze, choć nie nasze uczucia, są w istocie bardziej złączone z interesami Niemiec, niż z interesami Francji".

„Nigdy nie zatwierdzimy — pisze dalej angielski tygodnik — protokułu genewskiego w jego obecnej formie, a nawet w jakiejkolwiek formie, z której można by sądzić, że gwarantujemy obecny układ terytorjalny na wschodzie Europy albowiem układ ten — conajmniej o ile chodzi o granice Polski, a może i Rumunji — nie może i nie powinien być trwały".

„Układ z Francją nie mógłby obejmować wypadku, w którym Francja wdałaby się w wojnę z Niemcami dlatego, iż Niemcy starałyby się poprawić swą obecną granicę z Polską, Anglja nie zamierza walczyć o nic podobnego, bo naogół skłonna jest sądzić, że granica ta powinna być poprawiona na korzyść Niemiec".

„Dla zachowania pokoju we wschodniej Europie może być dla nas znacznie mądrzejszem i skuteczniejszem popieranie Niemiec przeciw Polsce, niż Polski przeciw Niemcom". E. S.

Granice Polski zagrożone!

Obawy „Republiki" podziela także konserwatywny „Czas" krakowski.

Kraków, 12 lutego.

W związku z podawaną przez nas wiadomością londyńskiego korespondenta „Republiki" o zamierzonej rewizji zachodnich granic Polski cała prasa poświęca wiele uwagi temu najpoważniejszemu zagadnieniu spółczesnej naszej polityki.

„Czas" tutejszy porusza w oryginalny i głębokim artykule całą sprawę i pisze:

„Polska musi rzecz brać poważnie.

Poruszanie samej nawet myśli, aby Polsce odebrać przyznane jej przez traktaty terytorja, wywołuje stan niepokoju i wrzenia, bynajmniej pacyfikacji Europy nie sprzyjający. Może to dogadza Niemcom, które nie chcą dopuścić do uporządkowania stosunków na Wschodzie Europy, a specjalnie w Polsce ale trudno przypuścić, aby to dogadzało interesowi innych mocarstw. Europa jest całością, a zamęt w jednej jej połowie wciąż podsycany na nowo — powoduje niemożność uspokojenia całej Europy. Rewizja traktatów ku naszej krzywdzie, tak jak to proponuje p. Garvin, to popchnięcie całej wschodniej Europy w stan wrzenia i wojny i igrać z tem taksamo się nie godzi, jak z ogniem. Trudno przypuścić, aby tak mądry i na wskroć zachowawczy rząd angielski, nie rozumiał niebezpieczeństwa igrania z prochem, jake praktykują Niemcy.

I dlatego należy chyba oczekiwać, że znajdzie on sposób, aby zaniepokojenie opinji polskiej usunąć przez stwierdzenie w stosownej chwili, że „pakt bezpieczeństwa" nie może stać się aktem niebezpieczeństwa dla pokoju całej Europy".

Niestety, nie możemy się zgodzić ze zdaniem „Czasu" aby rząd angielski miał różnić się w opinjach od bardzo dla nas niepomyślnych słów p. Garwina.

Polska musi rzecz całą brać poważnie...

35 miljonów dolarów.

wpłynie niezadługo do Polski jako pierwsza rata pożyczki amerykańskiej.

Zużyjemy sumę tę na budowę kolei oraz zwiększenie obiegu pieniężnego.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

Dowiadujemy się z dobrze poinformowanego źródła że sprawa pożyczki amerykańskiej została załatwiona dla Polski jaknajlepiej.

Pierwsza rata pożyczki wpłynie po podpisaniu układu w Waszyngtonie w sumie 35 miljonów dolarów a nie jak przewidywana przedtym 25 miljonów dolarów. Cała ta suma zostanie przekazana przez rząd Bankowi polskiemu. Za otrzymaną równowartość złotową rząd zamierza:

1) zakupić większą ilość listów ziemskich. 2) zakupić większą ilość materjału kolejowego dla rozbudowy kolei w Polsce.

Bank Polski za otrzymaną pożyczkę wypuści jeszcze jedną emisję biletów skarbowych, aby zwiększyć rynek złotowy w Polsce.

Przywracanie skasowanych dni świątecznych.

Sejm uznał dzień 2 lutego również za wolny od pracy.

Warszawa, 12 lutego.
Polska Agencja Telegraficzna

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu po zdjęciu z porządku dziennego zmiany art. 71 regulaminu sejmowego z powodu sprzeciwu kilku posłów.

Poseł Głąbiński referował **nowelę do statutu ograniczonego województwa śląskiego.** W myśl noweli, ustawy, przyjęte przez sejm śląski, nabierają mocy obowiązującej przez sankcję prezydenta Rzplitej, kontrasygnację przez prezesa rady ministrów i właściwego ministra, i ogłoszone w dzienniku ustaw śląskich

BYT INWALIDÓW.

Poseł Roguszczak przedłożył następnie sprawozdanie komisji inwalidzkiej o wniosku posła Pawlaka w sprawie uregulowania bytu inwalidów optantów oraz inwalidów przedwojennych.

Komisja uchwaliła rezolucję, wzywającą rząd do przedłożenia ustawy o **jednolitem na cały obszar Rzplitej zaopatrzeniu inwalidów wojskowych przedwojennych,** a równocześnie o udzieleniu im doraźnej pomocy w ramach obecnego budżetu.

Po przemówieniu posła Ossowskiego który wniósł o odesłanie sprawy do komisji budżetowej celem dostosowania jej do uposażeń ustawy ogólnej w ramach budżetu, przystąpiono do sprawy **zmiany rozporządzenia p. prezydenta Rzeczypospolitej o ograniczeniu świąt.**

PRZYWRÓCENIE ŚWIĄT.

W imieniu komisji ochrony pracy projekt ustawy, przywracającej2 święto **Bożego Narodzenia, Wielkiejnocy i Zielonych Świątek,** referował **poseł Rudnicki.** Mówca ten zaznaczył, że do chwili wydania wspomnianego wyżej **rozporządzenia** obowiązywało w Polsce **17 świąt katolickich i jedno narodowe.** Do tego dochodziły w różnych dzielnicach Rzplitej jeszcze inne święta, tak że **ogólna ilość świąt w niektórych okolicach sięgała do 30.** Rozporządzenia prezydenta zachowuje 10 dni świątecznych, podczas gdy w państwach protestanckich tylko 7 świąt, a w państwach zachodnich katolickich od 8 do 10. Mniejszość komisji pragnie przywrócić jeszcze święto w dniu 2 lutego.

Pos. Harasz uzasadnia wniosek mniejszości w sprawie **przywrócenia święta Matki Boskiej Gromnicznej.**

Pos. Sokolnicka zauważa, że na sprawę tę należy patrzeć **nietylko z punktu widzenia życia gospodarczego,** a **poseł Nowak** oświadcza, **że nie wierzy w to, ażeby przez zniesienie paru świąt produkcja nasza mogła się podnieść.** Mówca zgadza się na wniosek komisji oraz na wniosek mniejszości.

LEWIATAN ZA PRZEDŁUŻENIEM DNIA PRACY I SKRÓCENIEM URLOPÓW.

Pos. Wierzbicki podnosi, że kościół katolicki umiał pogodzić potrzeby duszy z potrzebami chleba powszedniego. Pius X w encyklice z dn. 2 lutego 1911 roku postanowił przeniesienie wielu świat na niedzielę, motywując to drożyzną środków żywności, która nie pozwala na zbyt częste przerywanie pracy tym, którzy z niej czerpią utrzymanie.

Stoimy na stanowisku encykliki Piusa X i na stanowisku konwencji waszyngtońskiej, która zaleca polepszyć byt klasy robotniczej równomiernie, **bo polepszenie nadmierne stwarza natychmiast zmniejszenie produkcji tego kraju w którem polepszenie nastąpiło.**

Wnosimy rezolucję, wzywającą rząd aby przedłożył sejmowi w ciągu miesiąca projekt noweli do ustawy **o czasie pracy w handlu i przemyśle** oraz do ustawy **o urlopach dla pracowników, zatrudnionych w handlu i przemyśle** tak, aby biorąc pod uwagę **długość dnia pracy, urlopów i świąt, ogólna** ilość pracy rzeczywistej w ciągu roku **była nie mniejsza, niż we Francji, Belgji i we Włoszech.**

Poseł Gdyk staje w obronie wskazanych świąt i dowodzi, że zło leży nie w świętach i nie w zdobyczach robotniczych, lecz w tem, że

przemysł nie jest należycie zorganizowany.

Mówca oświadcza się za pozostawieniem święta Matki Boskiej Gromnicznej.

ZAMACH NA ZDOBYCZE ROBOTNICZE.

Poseł Stańczył (PPS.) jest również za utrzymaniem świąt, objętych wnioskiem komisji wraz z wnioskiem mniejszości. Mówca przestrzega przed **zamaskowanym zamachem na zdobycze robotnicze i oświadcza,** że powodzenie takiej akcji mogłoby przenieść walkę do fabryk i kopalń.

Poseł Szyper stawia rezolucję wzywającą rząd do wniesienia w ciągu miesiąca projektu ustawy **o zabezpieczenie odpoczynku i dni świątecznych,** załatwiającego całokształt problemu, a w szczególności regulującego sprawę zastosowania dni świątecznych, obchodzonych przez **wyznanie rzymsko katolickie** przy odpowiedniej liczbie dni świątecznych, obchodzących przez **mniejszości wyznaniowe** dla wyznawców tychże wyznań.

Ks. Bratkowski oświadcza, że klub mówcy głosować będzie za przywróceniem świąt, objętych wnioskiem komisji a oprócz tego święta Matki Boskiej Gromnicznej.

Poseł Hertz zauważa, że w sprawie świąt uprawia się niesłychaną **agitację, połączoną z demagogją.** Sprzeciwia się rezolucji posła Wierzbickiego, która **dotyczy świąt, godzi w zdobycze socjalne robotników.**

RESTYTUCJA ŚWIĘTA 2 LUTEGO.

Koło nasze, oświadcza mówca będzie głosować za przywróceniem świąt, objętych wnioskiem komisji, oraz za wnioskiem mniejszości co do przywrócenia święta Matki Boskiej Gromnicznej.

Poseł Krajczyński (Zjedn. Niem.) dowodzi, że sejm śląski w Katowicach tak że zajmował się rozporządzeniem prezydenta, poszedł jednak dalej. Stawiamy wniosek, aby przywrócić święto Matki Boskiej Gromnicznej, a także święto Zwiastowanie Panny Marji.

Poseł Chrudzki (ukrainiec) wywodzi że ustawa obecna chce zmusić prawosławnych do obchodzenia świąt według nowego stylu, i ma na celu **powolne katoliczenie i polonizowanie dziatwy ukraińskiej.**

Wpłynął wniosek **o przerwanie dyskusji,** przeciwko któremu przemawiał poseł Skrzypa (komunista). Wniosek przyjęto.

GŁOSOWANIE.

Po końcowem przemówieniu sprawozdawcy Rudnickiego przystąpiono do głosowania. **Całą ustawę przyjęto w myśl wniosku komisji wraz z wnioskiem mniejszości co do przywrócenia święta w dniu 2 lutego.**

Trzecie czytanie odbędzie się w jednem z najbliższych posiedzeń. Wtedy będą głosowane także rezolucje.

Z powodu spóźnionej pory dalsze punkty porządku dziennego odroczono. Następne posiedzenie we czwartek, dn. 19 lutego o godz. 4 po południu.

Katastrofa kopalniana w Dortmundzie

Tragiczne jej szczegóły ścinają wprost krew w żyłach.

Niedbalstwo czy też nieostrożność spowodowała śmierć stu kilkunastu górników

Berlin, 12 lutego.
Agencja Wschodnia

Katastrofa w szybie „Minister Stein' wydarzyła się w nocy ze środy na czwartek, około godz. 12.

W godzinę po wypadku rozpoczęło pracę 6 załóg ratunkowych z sąsiednich kopalń, jednakże załogi te dopiero nad ranem zdołały dotrzeć do wnętrza kopalni. W nocy przybyła komisja rzeczoznawcza wraz z pogotowiem inżynierów i techników. Pogotowie inżynierów i techników natychmiast opuściło się do odsłoniętego już wnętrza kopalni.

Akcję ratunkową poprowadzili naczelny inspektor górniczy, Obertun i generalny dyrektor kopalni.

116 TRUPÓW.

Polska Agencja Telegraficzna

Dortmund, 12 lutego.

Do godz. 8 wiecz. z kopalni „Minister Stein" wydobyto 110 trupów oraz 6 górników, dających słabe oznaki życia. Pozostałych uważać należy za zaginionych.

Katastrofa w Dortmundzie wywołała ogólne przerażenie swymi rozmiarami, oraz faktem, że spowodowaną została dzięki nie zastosowaniu niezbędnych środków ostrożności.

Eksplozja nastąpiła w szybie. Nr. 3, jednakże objęła również szyby Nr. 1 i Nr. 2.

Wszyscy do tej pory wydobyci robotnicy są całkiem spaleni, do tego stopnia, że niepodobna rozpoznać poszczególnych osób. O nazwisku trupa dane dać mogą tylko tabliczki i numery latarek.

Drobne eksplozje wydarzyły się już na kilkanaście godzin przed katastrofą jednakże z niewyjaśnionych powodów nie zastosowano odpowiednich środków bezpieczeństwa.

SZCZEGÓŁY KATASTROFY.

Agencja Wschodnia

Berlin, 12 lutego.

Katastrofa w kopalni „Minister Stein' była podwójną.

Pierwszy, główny, wybuch nastąpił tuż po północy, grzebiąc 100 robotników, którzy dostali się do najgłębszego szybu i bardziej odległych sztolni. O godz. 8 i pół nastąpiła druga eksplozja, która zniszczyła doszczętnie niemal wewnętrzne urządzenie kopalni.

Robotnicy zostali zaskoczeni przez eksplozję na głębokości 300-u metrów. Podczas drugiej eksplozji całe pokłady węgla obruszyły się i runęły, zasypując zupełnie wejście do sztolni.

Pomimo niebezpieczeństwa dalszych wybuchów, zgłosiła się dostateczna liczba obotników, którzy gotowi byli spieszyć na ratunek zasypanym. Robotnicy ci jednak zmuszeni byli do opuszczenia szybu natychmiast po opuszczeniu się doń.

AKCJA RATUNKOWA.

Polska Agencja Telegraficzna

Dortmund, 12 lutego.

O katastrofie, która wydarzyła się wczoraj o godzinie 8.10 w kopalni „Minister Stein" w 3 szybie donoszą następujące szczegóły:

Wybuch gazów był nadzwyczaj silny. Ganki na 3, 2 i 1 pokładzie zostały zatarasowane zwaliskami. Załoga ratownicza usiłowana niezwłocznie przedostać się przez zwaliska celem wydobycia górników, znajdujących się pod niemi. Atoli zdołano wyratować tylko kilku. Należy się liczyć ze śmiercią wielu górników już choćby ze względu na to, że w gankach zostały zniszczone wszelkie urządzenia, doprowadzające świeże powietrze. Wielu górników znalazło śmierć podczas ucieczki. Większość zabitych nie ma śladów pokaleczenia, wobec tego należy przypuszczać, że ponieśli oni śmierć wskutek zatrucia gazem.

PREZ. EBERT NA MIEJSCU KATASTROFY.

Agencja Wschodnia

Berlin, 12 lutego.

Na wiadomość o katastrofie w kopalni dortmundzkiej kanclerz Rzeszy, który bawił właśnie w Stuttgadzie, przerwał swą podróż i przyjechał do Dortmundu, celem zbadania sprawy na miejscu i zainicjowania akcji pomocy dla rodzin poległych górników.

Aresztowanie szpiega w Warszawie.

Znaleziono przy nim szczegółowe plany granicy z Sowietami.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

Nocy wczorajszej policja polityczna **przeprowadziła** rewizję w mieszkaniu jednego z funkcjonarjuszów wojskowego szpitala Nr. 1 (Ujazdowskiego).

Rewizja dokonana została na skutek telegramu policji politycznej m. Wilna, która doniosła, że w Szpitalu Ujazdowskim u jednego ze swych znajomych zatrzyma się mieszkaniec Wilna 33-letni inżynier drogowy Iwan Muchin, obserwowany przez policję oddawna z racji **swych** częstych i tajemniczych wyjazdów do miejscowości nadgranicznych.

Przeprowadzający rewizję zastał Iwana Muchina śpiącego. Bliższe oględziny ujawniły w prywatnym bagażu Muchina najdokładniejsze plany granic, mapy terenów nadgranicznych, dokładne rysunki mostów itd.

Wobec wykrytego materjału i poszlak, że gość z Wilna należy do jednej z większych, band szpiegowskich działających na terenie Rzeczypospolitej, został Muchin przez policję aresztowany,

Rewizja u posła sejmowego.

Sędzia śledczy bada posłów ukraińskich wydanych sądowi.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

Do Warszawy przybył specjalnie delegowany z Krzemieńca sędzia śledczy p. Wonago celem przesłuchania trzech posłów z klubu ukraińskiego, a to pp.: Wasyńczuka, Czuczmaja i Sergjusza Kozickiego, wydanych przez Sejm sądowi ub. roku za nadużywanie nietykalności poselskiej do propagandy antypaństwowej.

Sędzia śledczy zjawił się wczoraj po południu w hotelu „Pretorja" przy ul. Zielonej 17 i wkroczył do mieszkania posła Wasyńczuka pod nr. 37. Przesłuchanie posła trwało do późnej godziny wieczornej, przyczem sędzia śledczy przeprowadził rewizje zarówno w pokoju hotelowym, jak i osobistą u p. Wasyńczuka.

Dzisiaj będą przesłuchani posłowie: Sergjusz Kozicki i Czuczmaja.

Nr. 43. **REPUBLIKA** 13 lutego 1925

Nasze szanse wojenne.

Dochodzące z Londynu wiadomości w sprawie marcowej konferencji aljantów oraz paktu gwarancyjnego na Zachodzie brzmią dla nas bardzo niepokojąco. Nie chodzi tu już bowiem o żadną kwestję sporadyczną, o odrzucenie lub przyjęcie fragmentarycznego polskiego punktu widzenia, ale o całą naszą przyszłość, o byt państwowy. **Jest rzeczą widoczną, iż wyjście Polski z ogólnego paktu gwarancyjnego, który ma właściwie zastąpić pod pewnemi względami traktat wersalski, jest zapowiedzią nowej walki na wschodzie pomiędzy Polską a Niemcami, nowej wojny, której nikt nie może oznaczyć ani początku ani końca.**

Odrzucając na bok cały romantyczny militaryzm domorosłych napoleonków, musimy z całą bezstronnością przyjrzeć się faktom:

Polska liczy 28.000.000 ludności, w czym około 40 procent mniejszości narodowych. Granice nasze na wschodzie i zachodzie są zupełnie otwarte, idą poprostu przez szczere pola bez żadnej naturalnej zasłony i zamieszkałe są przez skupione masy mniejszości narodowych, należących plemiennie do tych samych szczepów, co nasi zagraniczni antagoriści. Przy całej wysokiej ocenie znaczenia niemców polskich dla gospodarczego rozwoju Rzplitej trzeba powiedzieć sobie otwarcie, iż sympatje ich na pograniczu skłaniają się z pewnością w razie konfliktu ku Rzeszy, czego dowodem może być cała niemiecka prasa Poznańskiego, Pomorza i Śląska. Na pograniczu wschodnim przy całej nieudolności naszego aparatu administracyjnego białorusini, rusini i litwini z pewnością nie unoszą się miłością w kierunku Warszawy. Można z całą pewnością powiedzieć, iż w razie wojny na wschodzie lub zachodzie, czy też — co nie jest nieprawdopodobne — na obu frontach razem, sam teren nie był by dla nas przyjazny, a każdy fachowiec wojskowy wie, jak trudną rzeczą jest akcja na takim terenie, gdy jeszcze ogarnąć może kresy powstanie, czy też zwykłe bandyckie zdziczenie, jak na wschodzie. Kurytarz gdański jest pozycją arcytrudną do utrzymania i co do tego nikt chyba nie ma złudzeń.

Na dodatek wziąć trzeba pod uwagę, **iż wojna spółczesna jest przedewszystkiem zmaganiem się techniki i przemysłu. Gdzie jest nasz przemysł wojenny?**

Na Górnym Śląsku? Na najbardziej wysuniętej i niebezpiecznej placówce, do której prowadzą wszystkie strategiczne koleje niemieckie? W kilku fabrykach warszawskich, gdy z drugiej strony stoi Krupp zakłady Putiłowskie i Samarskie oraz cały szereg średnich, ale dla nas już groźnych kompleksów. Lotnictwo krajowe, oparte na słynnej wytwórni „Plage i Leśkiewicza" w Lublinie? Przemysł chemiczny, znajdujący się niemal w powijakach?

Wojna jest pozatem walką kapitału i kredytów. Zdaje się, iż w tej sprawie mamy najmniej do powiedzenia. I dlatego sądzimy otwarcie, że **przy całym patrjotyzmie i poświęceniu, przy dobrze nawet wyszkolonej armji i wspaniałym materjale żołnierskim, pod względem siły militarnej stoimy niżej od zwartych narodowo 60-miljonowych Niemiec i olbrzymiej stumiljonowej Rosji.** A gdzie sztaby, znakomici strategowie, doświadczenie stuletnie, hart wojny światowej?

Nie mówimy o wojnie, jako o możliwym fakcie w bliskiej przyszłości, bierzemy ją jednak pod uwagę, jako czynnik ewentualny, mający już dzisiaj pewną wagę przy układzie politycznym. Zupełnie inaczej wygląda język polityczny, gdy cały świat widzi powagę zbrojną mówiącego, a całkiem inaczej, gdy z teoretycznych wywodów staje się jasne, iż perspektywy siły militarnej nie są świetne, a nawet dość niepomyślne. Jest w Polsce sporo ludzi, którzy z tych oczywistych i niezaprzeczalnych faktów ciągną opaczne wnioski: jeśli jesteśmy słabsi militarnie, niż sąsiedzi, tedy najprostszą rzeczą jest wzmocnienie militarne Polski. Zapomina się przytem, niestety, iż **przy największym nawet wysiłku Polska nie jest w stanie dorównać potęgą swą, jeśli weźmiemy pod uwagę tylko moment wojskowy, z wykluczeniem politycznego — żadnemu ze swych sąsiadów, a tym bardziej siłom połączonym.** Nie trzeba przytem zapominać, iż nadmierna armja wysysa najlepsze soki z politycznego organizmu i wiele zyskuje się na pułkach, baterjach i arsenałach, tyle traci się na gospodarczej tężyźnie kraju, niemniej ważnej podczas wojny od czystej siły militarnej.

Oto co trzeba powiedzieć w obliczu nowej koncepcji angielskiej, wykluczającej granice nasze z pod międzynarodowej gwarancji. Nie są to rzeczy przyjemne, niemniej jednak prawdziwe. Wbrew powszechnemu w Polsce zwyczajowi samołudzenia się, twierdzimy, że lepsza jest najgorsza prawda, niż miły ale złudny narkotyk. **Kto nie zaprzecza prawa naruszenia naszych granic, ten się, przynajmniej milcząco, na naruszenie to zgadza. Zapowiedź nieprzyjemna i groźna.** Chodzi tylko o to, czy wobec zapowiedzi tej musimy być pasywni i bezbronni.

Wydaje nam się, iż tak nie jest. **Polityka jest bronią słabszych i tylko na terenie politycznym możemy zniwelować różnice między Polską, Rosją a Niemcami, wynikające z naszej niższości militarno-gospodarczej. Kwestją tą, niejednokrotnie przez nas ubocznie poruszaną, zajmiemy się w jednym z następnych artykułów.**

Czesław Ołtaszewski.

Nowy plan strategiczny S. S. S. R.

Jakkolwiek sowiety bardzo często deklamują o pokojowości swoich zamiarów, a nawet ostatnio podczas przyjęcia nowego posła polskiego na Kremlu, p. Cziczerin nie omieszkał wygłosić kilku zwykłych w takich okazjach frazesów o zgodnej spółpracy sąsiedzkiej obu narodów, mimo to pacyfistycznym tendencjom rządu moskiewskiego trudno jest dać wiarę, z tego choćby względu, iż cała idea SSSR. i ściśle z nim związanej partji komunistycznej oraz III międzynarodówki, idzie w kierunku zaprowadzenia ustroju bolszewickiego na całej kuli ziemskiej, czy to przy pomocy propagandy i agitacji rewolucyjnej w poszczególnych krajach, czy też drogą militarnych sukcesów czerwonej armji.

Jak wykazała praktyka, ten ostatni system jest bezwzględnie skuteczniejszy. Przykład rządów komunistycznych Beli Kuna na Węgrzech, krótkotrwałe zwycięstwo maksymalistów w Bawarji, przemijające powodzenie ich w Saksonji, dowiodły, że bez bezpośredniego poparcia moskiewskiej siły zbrojnej, nigdzie o własnych siłach ustrój komunistyczny na dłuższy przebieg czasu nie jest w stanie się utrzymać. Zupełnie inaczej jednak miała się rzecz np. w Gruzji i wszędzie tam, gdzie oręż sowiecki utorował drogę komunizmowi i stanął na straży tego ustroju. Nieudana wyprawa na Polskę wynikała również nie z innych pobudek.

Wobec obecnych wytężonych zbrojeń nie można dzisiaj wierzyć żadnemu państwu, ani Francji, ani Anglji, ani Niemcom co do ich pokojowych zamiarów, nigdzie jednak agresywna wojna i dążność do podbojów nie tkwi tak głęboko w samem założeniu polityki oraz racji istnienia i rozwoju państwa, co u rządu moskiewskiego. Przecież kierownicy polityki SSSR. nie kryją się zupełnie przeciwnie akcentują to na każdym kroku, że państwo ich nie nazywa się Rosja, ani republika rosyjsko - ukraińska, lecz jest związkiem republik o ustroju komunistycznym, do którego w przyszłości będą należały wszystkie państwa świata, które przyjęły ten ustrój, lub którym ustrój ten został narzucony.

Nic dziwnego, że w celu przyspieszenia rewolucji światowej, której Moskwa i proletarjat komunistyczny nie może się doczekać, władze sowieckie radeby przyspieszyć ten proces przewrotowy przez podbój krajów ościennych i zorganizowanie punktów wypadowych za zachodnią Europę.

Jedną właśnie z takich na szerszą skalę zorganizowanych akcji, był właściwie ów, wspomniany już, niefortunny najazd na Polskę 1920 roku. Jak wiadomo skończył się kompletnym fiaskiem, co było wielką niespodzianką dla kierowników czerwonej wyprawy, którzy nie przypuszczali, aby młode, świeżo zorganizowane państwo, mogło wydobyć z siebie tak wielką siłę odporną. Od tego czasu, sparzony niepowodzeniem, a z drugiej strony nie mogąc chwilowo liczyć na tyłowy atak trzymanych w karbach koalicji Niemiec, rząd moskiewski zmienił zasadniczo kierunek swej linji ekspansyjnej i w tym duchu zmienił swój plan operacyjno - strategiczy.
je koncentryczny atak na Turcję, ale w
je koncentryczny atak na Francję, ale w pierwszym rzędzie ostrze jego jest wymierzone w Rumunję, skąd już droga poprowadzi na klucz do morza Czarnego odwieczne marzenie Rosji — Konstantynopol, a z drugiej strony na Węgry, Austrję i... Zachód...

Szczegóły tego nowego planu operacyjnego wraz z odpowiednim przekształceniem projektów mobilizacyjnych, wyłożone zostały na ostatnim plenarnem posiedzeniu **Rewwojensowietu,** gdzie go gruntownie przedyskutowano, aprobowano i ostatecznie zatwierdzono.

A więc według nowego planu operacyjno - strategicznego i organizacji armji czerwonej, brane są zasadniczo pod uwagę dwa fronty: kaukaski i ukraiński.

Plan ten przewiduje — **już w marcu br.** — możliwość nagłego starcia SSSR. z Rumunją, Grecją, Bułgarją i Turcją, **przy zbrojnej neutralności Polski,** Czechosłowacji, Finlandji i państw bałtyckich. Ciężar całego planu strategicznego i główne zadanie stojące przed dowództwem frontu ukraińskiego, polega na energicznym ataku i gwałtownym wtargnięciu w kierunku Bendery — Bukareszt — Ruszczuk — Plewna — Sofja.

Po uskutecznieniu tego wstępnego zadania, sztab czerwonej armji przystąpi do rozwinięcia dalszego planu, polegającego na pchnięciu kawaleryjskiej grupy Katowskiego w kierunku Czerniowce — Temiszwow. W razie gdyby Czechosłowacja porzuciła swe stanowisko neutralności, pewna świeżo sformowana część armji czerwonej przystępuje do operacji w kierunku Koszyce — Morawska — Ostrawa, widocznie w tym celu, aby zaraz w początku zniweczyć możliwość wspólnego natarcia państw w Małej Ententy oraz koordynacji operacyjnej ich armji jak również w celu utworzenia rządu komunistycznego w Słowacji.

Ten ostatni zamiar rządu sowieckiego potwierdza zorganizowanie centrali komunistycznej w Wiedniu, skąd silna propaganda bolszewicka promienuje na całe Bałkany. Należy zaznaczyć, iż w trakcie przeprowadzania akcji wojennej na froncie ukraińskim, jako jeden z pierwszych kroków politycznych Moskwy, przewidywana jest jednoczesna likwidacja przy pomocy armji czerwonej samodzielnego bytu państw bałtyckich.

A Polska? O Polsce bardzo mało mówi nowy plan sowiecki, przewiduje naszą neutralność, ale dość jest spojrzeć na mapę, dość wspomnieć o naszym przymierzu z Rumunją, aby się przekonać jak trudnem stanie się położenie Polski w razie ruszenia się czerwonego kolosa.

Jan Urbach.

—:o:—

A Zinowjew wciąż pisze...

Tym razem wystosował liścik do Cachina, przywódcy komunistów francuskich.

(Specjalna służba telegraficzna „Republiki").

Paryż, 12 lutego.

„Liberte" ogłasza tajny list Zinowiewą, wystosowany do przywódcy komunistów francuskich Cachina. List ten, datowany 2 grudnia 1924 r., omawia stan propagandy komunistycznej w Afryce południowej a przedewszystkiem w Egipcie. Centrala moskiewska wypłaciła komunistom francuskim półtora miljona franków na zorganizowanie propagandy komunistycznej w Algierze i Tunisie. W związku z tą aferą atakuje „Liberte" prezydenta ministrów Herriota. Ogłoszenie dalszych dokumentów dotyczących propagandy, nastąpi w najbliższym czasie.

—:o:—

Swíat na opak.

Mrozy na południu Rosji.—Morze Kaspijskie zamarzło. W Petersburgu, natomiast jest ciepło.

Moskwa, 12 lutego.

Z Baku donoszą o wielkich mrozach, które tam panują od kilku dni. Mróz dochodzi do 20 stopni poniżej zera. Linja kolejowa Tiflis — Batum jest zupełnie zasypana śniegiem, tak że komunikacja została przerwana.

Na Krymie wzdłuż morza Kaspijskiego zostały uszkodzone wszystkie plantacje tytuniowe wskutek mrozu. W niektórych miejscach nawet morze zamarzło.

Wszystkie transporty zboża do Persji z Rosji centralnej zostały wstrzymane. W Rosji centralnej natomiat zima jest bardzo łagodna. Szczególnie ciepło jest w Petersburgu.

Papież wobec walk politycznych w Jugosławji.

Londyn, 12 lutego.

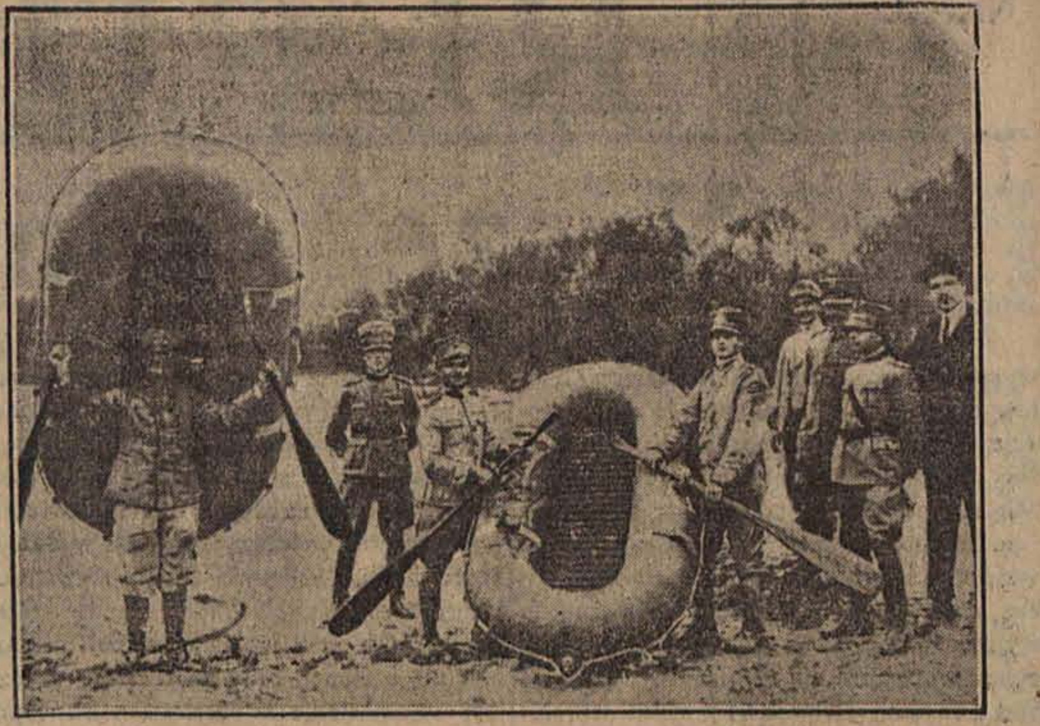
Kardynał Gaspari zawiadomił oficjalnie posła jugosłowiańskiego przy Watykanie, że papież nie pochwala duchowieństwa rzymsko-katolickiego za wmieszanie się w walki polityczne.

Oświadczenie to ma być odpowiedzią na zarzut, rzucany przez opinję jugosłowiańską, jakoby duchowieństwo rzymsko katolickie miało stanowić element wrogi państwu jugosłowiańskiemu.

—:o:—



W Hiszpanji urządzono wielkie uroczystości ludowe na cześć króla Alfonsa. Przedstawiciele różnych prowincji występowali podczas tych uroczystości w średniowiecznych kostjumach.



We Włoszech wprowadzono obecnie do armji nowe łódki przenośne z gumy bardzo łatwe do transportowania. Przed użyciem łódki te muszą być napompowane powietrzem.

Cudzemi oczyma.

Cuda z przeszczepianiem gałek ocznych. — Co ślepe, to czarne! — Stara i młoda salamandra. — Oko w torbie na plecach.—Czy nerwy mogą się zrastać.—Skok szczura.—Odrastające nogi.—Małpie spojrzenie. — W oczekiwaniu cudu.

„Trudno być prorokiem we własnym kraju" — oto przysłowie, które sprawdziło się po części również na węgrze Kopponui, który **robił próby z przeszczepianiem oczu.** Kopponui pierwsze swoje doświadczenie wykonywał we Wiedniu, ale niestety **nie miał środków do pracy na szerszą skalę.** To też gdy uniwersytet amerykański w Chicago wezwał go, rzucił swój skromny stolik pracy w Praterze i wyjechał. W Chicago znalazł szerokie pole rozwoju; **nie szczędzono mu ani pieniędzy, ani materjału zwierzęcego.**

Bodźcem do prób z przeszczepianiem oczu była **zmiana koloru skóry u zwierząt,** zagadnienie, które interesuje obecnie eksperymentalną biologję.

Co właściwie powoduje kolor skóry u zwierząt?

Prócz dziedziczności **wpływ mają czynniki zewnętrzne, a przedewszystkiem światło.** Najwyraźniej można to zaobserwowoć u zwierząt, które zmieniają barwę skóry, przyjmując kolory otoczenia. Najbardziej znanymi przykładami są **zielona żabka i kameleon.** Już od dość dawna wiadomo, że zmiana barwy skóry **nie następuje, gdy zwierzę pozbawić oczu.** Co więcej — oślepione zwierzęta przyjmują pewien określony kolor skóry—po części czarny. Próby Kopponui'ego dążyły do zdobycia odpowiedzi na następujące pytanie: **„Jeśli zwierzęciu wstawić z powrotem oczy, czy powróci zdolność zmieniania koloru skóry.**

Doświadczenia, robione na niższych zwierzętach, były bardzo udane. **Ropuchy i ryby, które wskutek braku oczu całkiem zczerniały, po otrzymaniu nowych oczu stały się z powrotem jasne i zdolne do zmieniania barwy skóry.**

Aby rozwiać nimb cudowności, a tem samem niemożliwości warto wspomnieć że robiono już doświadczenia z przesadzaniem oczu w całkiem innym celu.

Płazy ogoniaste spędzają młodość w wodzie, jako larwy oddychające dychawkami; dopiero w końcu lata zmieniają się na oddychające płucami zwierzęta lądowe. Również oko przechodzi metamorfozy np. **larwa salamandry ziemnej posiada złotawy pierścień dokoła źrenicy, a u wykształconego zwierzątka pierścien ten znika.**

Aby sprawdzić, czy zmiana pojedyńczego organu jest zależna tylko od jego wieku, czy też od całego organizmu, **Kornfeld przeszczepiał dychawki, a Uhlenhut oczy z młodych larw na starsze i odwrotnie.** Okazało się, że **przeszczepianie organu z młodych zwierząt powoduje przedwczesne zmiany w całym organizmie.**

W innych wypadkach gdy przeszczepiony organ pochodził z larwy starszej od organizmu szczepionego, powstrzymywał on rozwój części przeszczepionej.—Przeszczepianie oczu przez Uhlenhuta różniło się od doświadczeń Kopponui'ego tem, że Uhlenhut umieszczał przeszczepione oczy na ich właściwem miejscu t. j. w jamach ocznych. — Ale z czynności zwierząt z nowoszczepionemi oczyma nie wynikało, czy oczy spełniają wszystkie swoje funkcje.

Badanie mikrospowe wykazuje, że **przeszczepione oko w obcem ciele zachowuje życie, a nawet rośnie wraz z organizmem** i zostaje zaopatrywane w jego krew

Oko może jednak regulować barwę skóry; do tego celu wystarcza połączenie z obiegiem krwi danego organizmu. Jednak możliwem jest, że **oko oddziaływuje razem z systemem nerwowym na całe ciało.** Pytanie więc polega na tem, **czy nerwy mogą się zrastać,** a w szczególności czy zdolny jest do tego nerw oczny? Jednem słowem idzie o to, **czy zwierzęta z przeszczepionemi oczyma mogą widzieć?**

Zwierzęta niższe z nowymi oczyma reagują na światło i na pożywienie, a więc widzą.

Kopponui prowadził nadal swoje doświadczenia **na zwierzętach ssących, mianowicie na szczurach.** Do tych prób szczur jest najmniej nadającym się objektem, ponieważ orjentuje się prawie wyłącznie węchem. Ale cóż począć w Austrji, gdzie szczur jest najtańszem zwierzęciem? **Ślepe i widzące szczury zachowywały się jednakowo,** znajdywały swoje nory, pożywienie, dzieci i t. p.

Była między niemi tylko jedna różnica. **Ślepy szczur nie ośmielał się zeskoczyć z wysokiego przedmiotu.**

Po udanej operacji przeszczepienia oczu, skakały w dal całkiem pewnie, tak jak normalne.

W tem miejscu należy przytoczyć mały dowód dla przeciwników regeneracji nerwu ocznegi. Lekarze z największem doświadczeniem klinicznem **nie znają ani jednego wypadku zrośnięcia się nerwu uszkodzonego.** A cóż dopiero mówić o przerwanym. **Nawet kilka sekund trwająca przerwa w dopływie krwi może wywołać zupełną, wieczną ślepotę,**—tak wrażliwy jest nerw oczny. To też sceptycy zastanawiają się, gdy nagle przychodzi ktoś i oświadcza, że **obce oko może się organicznie połączyć z nerwem ocznym i znów widzieć.** — Ale dla fachowca to właśnie oświetla całą sprawę.

Olbrzymi bodziec **przecięcia narwu** może właśnie obudzić zdolność odradzania się nigdy nie regenerującego się nerwu ocznego. **Mała ranka na skórze nogi salamandry potrzebuje dłuższego czasu na wyleczenie, niż całkiem odcięta noga na odrośnięcie.**

Próby z określonymi kolorami, tudzież preparaty mikroskopowe nie miały dostatecznej siły przekonywującej dla obalenia dawnych podstaw naukowych.

Dalsze próby robi Kopponui w Ameryce. Zarząd uniwersytetu ogłosił niedawno, że **powtórzenie doświadczeń Kipponyi'ego na małpach dało świetne rezultaty; tymczasem jednak tylko na takich małpach, którym oczy wycięto i natychmiast zaszczepiono z powrotem.** Metoda zmieniania oczu różnych osobników jest jeszcze bardzo niedoskonała; może kiedyś, po należytem opracowaniu, będzie można zastosować do ludzi. I aczkolwiek jeszcze wiele trudności stoi na przeszkodzie, możemy mieć nadzieję, że **Ameryce uda się źrobić wielki cud, jakim byłoby przywracanie wzroku ociemniałym.**

Dr. St. W.

List dziennikarza amerykańskiego do Cziczerina.

Naród amerykański chce wiedzieć, czy ma do czynienia z rosyjskim „klu-kluks-klanem", czy z rządem kulturalnym.

Znany amerykański dziennikarz-publicysta, Herman Bernstein, znający dokładnie język rosyjski i stosunki, zapragnął odwiedzić Rosję. W r. 1912 ten Bernstein, znany już z tego dobrze, że potrafi on w swoich podróżach zauważyć i opisać rzeczy, które dane państwo pragnęłoby przed obcemi ukryć, nie dostał od rządu carskiego pozwolenia na wjazd do Rosji. Pomimo to, zdobył on mnóstwo wiadomości, na których podstawie napisał szereg korespondencji malujących dosadnie życie ówczesne rosyjskie. To go uczyniło jeszcze bardziej znanym w Rosji i jeszcze mniej pożądanym gościem, niż dawniej. Nic dziwnego że i obecnie ten sam p. Bernstein jest dla bolszewików gościem „gorszym od tatarzyna". To też po szeregu wykrętów i działania na zwłokę,kiedy upartemu amerykaninowi — pomimo wszystko — nie uprzykszyło się kołatać u rozmaitych władz sowieckich o wizę, odmówiono mu wprost wjazdu.

W liście otwartym do Cziczerina Bernstein pisze mu, w jaki sposób w ciągu 5 tygodni starał się on o pozwolenie na wjazd do Rosji u Krasina, ambasadora sowieckiego w Paryżu, który oświadczył mu, „że niezmiernie byłby zadowolony, gdyby Bernstein mógł naocznie przekonać się, jak dalekie jest od prawdy to wszystko, co Europa pisze złośliwie o sowietach", oraz o tem, że w Berlinie otrzymał ostateczną odpowiedź telegraficzną odmowną.

„Trzeci już raz — pisze Bernstein w liście — odmówiono mi wizy do Rosji. W roku 1912 rząd carski uważał, że można ukryć niemiłą prawdę, nie dopuszczając do Rosji niezależnych i bezstronnych obserwatorów. Pańskie czerezwyczajki idą temi samemi śladami głupiej carskiej ochrany. Czy pan przypuszcza, że są wśród rządu pańskiego rozsądni ludzie, którzy wierzą, że można ukryć prawdę o Rosji, nie wpuszczając do niej korespondentów, znających Rosję i mogących obejść się w niej bez bolszewickich ciceronów, pokazujących korespondentom w Rosji to, co jest specjalnie dla nich „na pokaz" urządzone. Opisy zdobyczy pańskiego rządu, ekonomicznego upadku Rosji, wywołanego systemem głupoty i okrucieństwa, są dostępne dla nas, korespondentów cudzoziemskich na podstawie choćby waszej prasy oficjalnej. Czy pan przypuszcza, że śród rządu pańskiego są rozsądni ludzie, którzy wierzą, że inne rządy nie znają się na waszych sposobach postępowania, nie widzą w was braku tego, co cechuje zwykle ludzi porządnych i uczciwych? Kiedy amerykańska asocjacja pomocy pod przewodnictwem Herberta Hovera przyszła z pomocą głodnej Rosji, lud dziękował jej, lecz pewni członkowie rządu pańskiego głosili, że asocjacja przybyła w celu szpiegostwa ekonomicznego. Czy to nie głupota? Jestem pewny, że Herbert **Hover lepiej zna naturalne bogactwa Rosji, niż obecnie wasi eksperci.**

„Rządy, które was uznały i mają w Rosji swych przedstawicieli, wiedzą, że subtelni, rozsądni ludzie w waszym rządzie i śród waszych posłów zagranicznych są tragicznie bezsilni w kierunku uczciwego i solidnego wykonania warunków umów traktatów, gdyż na każdym kroku napotykają na przeszkody i znajdują się pod terrorem III międzynarodówki, której programem jest światowa propaganda rewolucji, oraz pod terrorem czerezwyczajek, których polityka przechodzi okropności inkwizycji hiszpańskiej.

„Obecnie Rosja szuka porozumienia z Ameryką. Jestem pewien, że **naród amerykański, zanim uzna was, zapragnie upewnić się, czy ma do czynienia z organizacją rosyjskiego ‚ku-kluks-klanu'** i z inkwizycją czerezwyczajek, **czy z rządem kulturalnym, wyrażającym wolę i myśl cierpiących mas rosyjskich.**

Kiedy przed trzema laty rozmawiałem z panem w Berlinie i zapytywałem dlaczego wtedy odmówiono mi wizy, p. odpowiedział mi, że warunki mieszkaniowe w Rosji są tego rodzaju, iż pozwalają na dopuszczenie tylko pewnej liczby korespondentów zagranicznych...

„W ten sam sposób, jak w roku 1912 kiedy zabroniła mi wjazdu żandarmerja carska, a musiałem zdobyć i opublikowałem fakty o okrucieństwie rządu carskiego, w ten sam sposób zdobędę teraz fakty o rządach pańskiego „klu-kluks-klanu" i czerezwyczajek i podam je czytelnikom amerykańskim. Prawda nie zna granic!

Odmawiając mi wizy, gwałcąc siłą opinję publiczną w Rosji, czerezwyczajka nie posiada jednak siły, aby ukryć wstrętne zbrodnie, których ofiarą jest nieszczęsny naród rosyjski".

Wyłom w ustroju politycznym Francji

Dekret Prezydenta Republiki, ustanawiający Radę ekonomiczną

Rada posiada prawo inicjatywy ustawodawczej.

(Specjalna służba telegraficzna „Republiki").

Paryż, 11 lutego.

Prasa francuska w dłuższych artykułach omawia dekret Prezydenta Republiki z dnia 16-go ub. m. ustanawiający t. zw. Radę Ekonomiczną (Le conseil national economique), która wydawać będzie wskazania (avis) i zalecenia (les recommendations) w sprawach, związanych z życiem gospodarczem i społecznem Francji, a przedewszystkiem badać ma kwestje racjonalnej organizacji produkcji i handlu, potrzeby przemysłu i wymiany, oraz politykę aprowizacyjną i socjalną rządu.

Poniżej przedstawiamy zasadnicze punkty dekretu Prezydenta z dn. 16 stycznia r. b.

Przedstawicielstwo stałe w Radzie Ekonomicznej z głosem rozstrzygającym otrzymują tylko ci obywatele, którzy należą do jednej z dwudziestu jeden grup wymienionych w dekrecie. Grupy niewymienione w dekrecie uzyskują obronę swych interesów jedynie w charakterze ekspertów, wzywanych w miarę potrzeby przez Radę Ekonomiczną przy rozpatrywaniu spraw, tych grup dotyczących.

Dekret wymienia dokładnie, jakim grupom i w jakim stopniu przysługuje przedstawicielstwo w Radzie Ekonomicznej:

1) Reprezentacja konsumentów, w najszerszym tego słowa znaczeniu, składa się z 9 delegatów od spółdzielni spożywców, samorządów i związków gmin, użytkowników przedsiębiorstw państwowych oraz ojców i matek. Uprzywilejowanie tych ostatnich jest zupełnie zrozumiałe wobec zmiejszania się przyrostu naturalnego i zagrażającego Francji wyludnienia.

2) **Praca** będzie reprezentowana przez 30 delegatów z 18 grup, zróżniczkowanych według następujących kategoryj: inteligencja pracująca, (zawody wyzwolone i nauczycielstwo). kierownicy i organizatorzy, pracownicy umysłowi, technicy i robotnicy, wszyscy wybierają osobno w grupach przemysłu, handlu, komunikacji, rolnictwa i przedsiębiorstw państwowych.

3) **Przedstawicielstwo kapitału** będzie się składać ogółem z 8 delegatów, po 3 z przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych oraz banków, giełd, ubezpieczeń prywatnych i kas oszczędności. Dwaj delegaci będą reprezentować interesy własności nieruchomej, miejskiej i wiejskiej.

Ogółem więc **Rada Ekonomiczna będzie liczyć 47 członków, w tem 10 przedstawicieli klasy robotniczej i 8 przedstawicieli kapitału.**

Według dekretu Rząd na wniosek ministra pracy i w porozumieniu z zainteresowanymi ministrami wyznaczy organizacje i przypadającą na nie ilość delegatów, których mają wysyłać do Rady Ekonomicznej.

Dla uchwalenia zaleceń wymagana jest kwalifikowana większość dwuch trzecich głosów poczem muszą być w ciągu miesiąca, jak wynika z dekretu, skierowane na drogę ustawodaczą (art. 17). Inaczej mówiąc, **Rada Ekonomiczna posiada prawo inicjatywy ustawodawczej.**

Opinja francuska bez różnicy kierunków zgodna jest naogół co do znaczenia Rady Ekonomicznej, podkreślając, iż **pod względem prawnym utworzenie tego ciała oznacza przejście od zasad demokracji politycznej do ustroju, opartego na przedstawicielstwie interesów gospodarczych, według klas społecznych i grup zawodowych.** Niektóre dzienniki upatrują w tem naruszenie podstaw ustroju społecznego i ostrzegają przed niebezpieczeństwem syndykalizmu.

A. S.

Przesilenie gabinetowe zażegnane

Min. Thugutt nie stawia „kwestji gabinetowej" pomimo zakazu zgromadzeń poselskich na kresach.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

Wczoraj w południe rozpoczęło się posiedzenie komitetu politycznego rady ministrów. Omawiany jest okólnik, wydany dla województw wschodnich o zgromadzeniach wogóle i o zgromadzeniach poselskich.

Okólnik ten nie jest podpisany przez wiceministra Smólskiego, ale przez ministra spraw wewnętrznych Ratajskiego.

Z przebiegu posiedzenia wnioskować należy, że pogłoska o tem, jakoby wicepremjer Thugutt stawiał „kwestję gabinetową" z powodu okólnika, nie jest słuszna.

***

Z innej strony otrzymujemy w tej sprawie następujące informacje:

Wicepremjer Thugutt zajmuje stanowisko zgodne z wywodami przeciwników okólnika min. spraw wewnętrznych, wychodząc z założenia, że skoro prawo zwyczajowe od chwili powstania państwa stworzyło pewną swobodę zgromadzeń poselskich, to nie należy tego prawa naruszać.

Inni członkowie gabinetu natomiast są zdania, że prawo zwyczajowe wytworzone w czasie Sejmu Ustawodawczego, który nie obejmował żywiołów „antypaństwowych wówczas mogło być tolerowane, obecnie jednak winno być poddane rewizji.

Komitet polityczny rady ministrów rozstrzygnie dziś ostatecznie tą kwestję.

———:o:———

Wiceminister spraw zagranicznych

Panowie Wielowieyski i Knoll reflektują na to stanowisko.

Warszawski korespondent „Republiki" dowiaduje się, że w kołach rządowych zastanawiają się nad projektem wysuniętym na komisji budżetowej Sejmu przez posła Kozickiego, aby w ministerstwie spraw zagranicznych mianował jednego z wyższych urzędników wice-ministrem.

Według naszych informacji, za projektem p. Kozickiego (Zw. L. N.) kryje się kandydatura obecnego polskiego posła w Bukareszcie p. Wielowiejskiego.

Inne koła polityczne natomiast chciałyby widzieć na stanowisku wice-ministra spraw zagranicznych polskiego posła w Turcji, p. Knolla.

———:o:———

Korupcja wśród posłów niemieckich.

Nowe aresztowania w sprawie afery Barmatów.

Berlin, 12 lutego.

W panamę Barmanów wplątani zostali dwaj nowi posłowie: Lange i Hegermann. Oskarżeni są o oszustwa i sprzeniewierzenie. Narazie toczy się przeciw nim śledztwo wstępne. Przeciw prezydentowi policji Richterowi prowadzone są dochodzenia karne o branie łapówek. Osobno bada urząd skarbowy, czy b. minister Hoefle, Lange i Hegermann dopuścili się sprzeniewierzenia podatków i oszustw na tem tle.

———:o:———

Atak prasowy na p. Herbette'a.

Sensacyjne rewelacje o ambasadzie francuskiej w Moskwie.

Agencja Wschodnia

Paryż, 12 lutego.

Prasa paryska ostro krytykuje już od dni kilku sposób urzędowania ministra Herbette'a w Moskwie.

„Eclaire" pisze, że tylko na najwyższych stanowiskach w ambasadzie zatrudnia francuzów, wszystkie zaś inne stanowiska obsadzane są przez obywateli sowieckich, następstwem czego jest fakt że komisarjat spraw zagranicznych S. S. S. R. jest daleko lepiej poinformowany o wszystkiem, co dzieje się w ambasadzie francuskiej, nietylko od francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych, lecz lepiej nawet od samego p. Herbette'a.

Dziennik określa postępowanie Herbette'a, jako przykry żart.

———:o:———

Pożyczka zagraniczna nie pomoże przemysłowi.

Gotówka musi dopłynąć nie do Banku Polskiego, a do banków prywatnych.

(Telefonem od warszawskiej redakcji „Republiki).

Specjalny korespondent warszawski „Republiki" telefonuje:

W sferach przemysłowych żywo omawiana jest rola, jaką może odegrać pożyczka zagraniczna w dziedzinie uruchomienia przemysłu i przerwania dławiącego pierścienia zastoju.

Naogół panuje opinja, że przelanie części pożyczki do kasy Banku Polskiego nie poprawi sytuacji. Bank Polski będzie mógł powiększy! kredyty dyskontowe, ale to się na nic nie przyda, gdyż i dzisiaj, szczególnie, jeśli chodzi o Łódź, stojące do dyspozycji przemysłu kredyty dyskontowe nie są wyzyskane dla braku weksli, które odpowiadają wymaganiom, stawianym przez Bank Polski.

Przedstawiciele przemysłu uważają natomiast, że znaczną ulgę przynieśćby mogła pożyczka dla banków prywatnych Banki te, znając swych klijentów, mogły by obrócić ewentualną pożyczkę na powiększenie kredytów, nie zwracając przy tem uwagi na często pozorną tylko niesolidność i niewypłacalność firm.

Zachodzi jedynie obawa, że zachłanność prywatnych banków, wyrażająca się w nadmiernej, bo do 4 proc. miesięcznie dochodzącej stopie dyskontowej, uniemożliwiłaby korzystanie z tego wzmocnionego źródła kredytu.

Gdyby się udało zmusić prywatne banki do puszczenia w obieg ewentualnej pożyczki na stosunkowo niewysokie (1 2 proc. miesięcznie) oprocentowanie, byłaby to najlepsza droga do zastrzyknięcia życia w nasz chwiejący się organizm przemysłowo-gospodarczy.

Nad temi możliwościami zastanawiają się obecnie w Warszawie na prywatnych konferencjach przedstawiciele przemysłu z reprezentantami banków i kół rządowych.

———:o:———

Znaczenie Gdańska dla Sowietów

Wywiad z handlowym przedstawicielem S. S. S. R. w Warszawie.

Moskwa, 12 lutego.

Polska Agencja Telegraficzna.

Prasa sowiecka zamieszcza wywiad, udzielony przez handlowego przedstawiciela sowietów w Polsce Miaskowa warszawskiemu korespodentowi „Rosty" na temat ostatnich targów gdańskich i znaczenia, jakie posiada Gdańsk dla handlu sowieckiego.

Miaskow zaznaczył, że 33 proc. importu w handlowych stosunkach sowietów z Polską idzie drogą przez Gdańsk. 63 proc, eksportu sowietów do Polski, również przypada na Gdańsk, 83 proc. ogólnego eksportu sowietów na wschód idzie przez port gdański.

Miaskow oświadczył dalej, że w przyszłości Gdańsk będzie wyzyskiwany przez Z. S. R. R. głównie dla celów tranzytowych. Zależy to jednak od taryf portowych. Bojkot towarów gdańskich przez Polskę Miaskow tłumaczy nietylko sytuacją polityczną, lecz i kryzysem handlowo-przemysłowym. ZSRR zamierza w następnych targach gdańskich wziąć czynny udzia.

———:o:———

Rosja się zbroi!

Olbrzymie zakupy materjałów wojennych za granicą.

Wiedeń, 12 lutego.

Z Moskwy donoszą: ukończone zostały tajne układy naczelnej rady wojskowej Sowietów. Postanowiono 25 miljonów rubli złotych obrócić na kupno materjału wojskowego zagranicą, t.j. w Anglji i Niemczech. Utworzono również szereg podstaw operacyjnych, dostawa przeciw Polsce ma znajdować się w Płoskirowie. Postanowiono zakupić 200 samolotów w Austrji 500 dział ciężkiego kalibru, 200 tys. Manlicherów. W tych dniach przybywa do Rosji 350 samolotów zamówionych w Hiszpanji.

Wiadomości bieżące.

LUTY **13** PIĄTEK

Dziś: Jana i Dobrosł.
Jutro: Walentego k. m.

Wschód słońca o g. 6.58
Zachód o g. 4.41
Wsch. księżyca o g. 8.49 r.
Zachód o g. 8.37 w.
Długość dnia 9.40
Przybyło dnia g. 1.56

Praga czeska sprzeda materjały kanalizacyjne

magistratowi łódzkiemu.

Jak już donosiliśmy, kierownik wydziału kanalizacyjnego inż. Skrzywan wyjechał do Wiednia w celu zakupu materjałów potrzebnych do budowy kanalizacji i wodociągów w Łodzi.

Wczoraj p. wiceprezydent Wojewódzki otrzymał od inż. Skrzywana telegram z zawiadomieniem że w Wiedniu niema odpowiedniego materjału i trudno przeprowadzić tranzakcje, wobec czego prosi p. wiceprezydent by przyjechał do Pragi czeskiej, gdzie będzie można poczynić odpowiednie zakupy.

W związku z tą wiadomością p. wiceprezydent Wojewódzki wyjechał do Pragi. b.

Genjalna debata nad budżetem

w komisji skarbowo-budżetowej.

Dnia 11 b. m., pod przewodnictwem p. r. Pfeiffra odbyło się posiedzenie komisji skarbowo - budżetowej, na którem ukończono debatę generalną nad budżetem wydziału oświaty i kultury. Komisja przyjęła wniosek o wzniesieniu kosztem 14 miljonów zł. szeregu gmachów miejskich szkół powszechnych. Z sumy 14 miljonów — połowa, t. j. 7 miljonów zł. uzyskana ma być w charakterze pożyczki rządowej; druga zaś połowa, zgodnie z postanowieniem ustawy o budowie szkół powszechnych, przypadłaby, jako dotacja, od skarbu państwa.

Eksport „żywego towaru" do Francji.

Do państwowego urzędu pośrednictwa pracy przybyło zawiadomienie, o zapotrzebowaniu do Francji rzemieślników w liczbie 10-ciu cieśli, 5 mularzy, 10 ślusarzy znających roboty na freserkach, 10 kotlarzy.

Łącznie z zawiadomieniem nadesłano cennik, w którym ofiaruje się kotlarzom 38 franków dziennie. Reflektanci mają się zgłaszać do P. U. P. P. w godzinach urzędowych (p)

Łodzianie przekształcają się w jaroszów.

konsumcja mięsa zmniejszyła się o 40 proc.

Ostatnimi czasy podług danych statystycznych w porównaniu z rokiem ubiegłym ilość sprzedawanego mięsa w zakładach masarskich zmniejszyła się o 40 proc.

Czyżby łodzianie doszli do wniosku, że potrawy warzywne są pożywniejsze i tem samem doprowadzili do bankructwa „bidny" cech rzeźniczy?

„Czystość — to zdrowie"

wyjechało do Białegostoku.

W środę, dnia 11-go b. m. o godz. 8 wieczór nastąpiło zamknięcie w Łodzi ruchomej wystawy higjenicznej „Czystość, to zdrowie".

Ruchoma wystawa hibjeniczna „Czystość, to zdrowie" po dwutygodniowym pobycie w Łodzi udała się do Białegostoku.

Posiedzenie komisji teatralnej. W piątek, dnia 13-go b. m. o godz. 7-ej wiecz. w lokalu wydziału oświaty i kultury (ul. Piramowicza 3) odbędzie się posiedzenie komisji teatralnej z następującym porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokułu, 2) komunikaty, 3) sprawozdanie z działalności teatru miejskiego w styczniu r. b., 4) rozpatrzenie kosztorysu na wystawienie sztuk klasycznych, 5) repertuaru, 6) sprawozdanie teatru popularnego, 7) wnioski.

Bezpłatna radjo-premja „Republiki" i „Expressu"

P. Paweł Jakubowicz piąty z 14 kandydatów.

Wczoraj w piątym dniu ciągnienia o radjoaparat firmy „Radiosonanz" A. G. Berlin — wylosowany został kupon złożony przez p. Pawła Jakubowicza (ul. Węglowa nr. 10).

—:o:—

Magistrat oszczędza grosze,

a wyrzuca niepotrzebnie setki tysięcy złotych.

Dnia 12-go b. m. odbyło się pierwsze organizacyjne posiedzenie komisji oszczędnościowej. Do komisji oszczędnościowej, prócz p. prezydenta Cynarskiego, ławników Kulanowicza i Bednarczyka, powołani zostali przez magistrat pp. wiceprezydent inż. W. Wojewódzki i Groszkowski.

Na posiedzeniu ustalono pewne ogólne wytyczne dla przyszłych prac komisji. Do tych zasad ogólnych należeć będzie:

1) zwalnianie osób, których żony lub mężowie pracują w instytucjach miejskich lub innej instytucji;

2) zwalnianie osób, znajdujących się w stosunkowo lepszych warunkach materjalnych;

3) skasowanie 50 proc. tramwajowych biletów ulgowych;

4) prowadzenie robót miejskich sposobem gospodarczym, począwszy od 1. 4. 1925 roku;

5) oszczędności na świetle i opału w instytucjach miejskich.

—:o:—

Miejski instytut Roentgenowski

zostanie uruchomiony w dniu 15-ym lutego.

W dniu 15 lutego r. b. o godz. 1-ej po poł. w miejskim szpitalu pod wezwaniem św. Józefa przy ul. Drewnowskiej nr. 75 odbędzie się poświęcenie i otwarcie instytutu roentgenowskiego.

Dzisiaj, przy obecnym stanie wiedzy lekarskiej, trudno sobie wyobrazić działalność każdego prawie szpitala bez aparatu Roentgena, który znakomicie ułatwia ścisłe rozpoznawanie i ustalenie wielu chorób, a często również służy do celów leczniczych.

Zważyć musimy, że miejskie szpitalnictwo w Łodzi otrzymało po zaborach jeden mały szpitalik na 30 łóżek dla chorych zakaźnych, pozatem nic więcej, że cała rozbudowa szpitalnictwa miejskiego odbywała się w ciężkich latach wojny i niemniej ciężkiego okresu powojennego. Wydział zdrowotności publicznej kilkakrotnie występował z wnioskiem zakupu tak potrzebnego aparatu Roentgena i rada miejska uchwalała potrzebną sumę, która jednak ze względów formalnych musiała być określoną definitywnie. Wobec dewaluacji okazywało się, że suma uchwalona już po upływie 2—3 tygodni była całkowicie niewystarczająca, dopiero obecnie po ustaleniu się naszej waluty mógł nareszcie być zakupiony aparat Roentgena i zrobiony krok naprzód na drodze stałego udoskonalania się szpitalnictwa miejskiego.

Aparat zakupiony został w firmie „Siemens" kosztem około 20.000 zł., służy narazie dla celów rozpoznawczych a w najbliższej przyszłości po zakupie niektórych pomocniczych urządzeń będzie i dla celów leczniczych.

—:o:—

Kto zwycięży?

„Idjota", „Tajemniczy pan", Don Juan czy „Hamelbein".

Według danych Wydziału Oświaty i Kultury działalność Teatru Miejskiego (Cegielniana 63), znajdującego się pod dyrekcją p. K. Wroczyńskiego, w styczniu r. b. przedstawiała się następująco:

Ogółem danych było 42 widowiska, na których frekwencja publiczności wynosiła 14.638 osób. Na całość tych widowisk złożyły się 4 premjery („W zaświaty", „Idjota", „Don Juan" „Tajemniczy Pan"), na których było 982 osoby; 28 zwyczajnych z 8542 osobami, 5 zrzeszeniowych z 2264 osobami, 3 robotnicze T. U. R. z 2149 osobami oraz 2 uczniowskie z 701 osobami.

W tym czasie wystawiono „Acidalję" — 1 raz. „Zmartwienie" pana Hamelbeina — 3 razy, „Grube ryby" — 2 razy, „Kiki" — 10 razy, „Idjota" — 10 razy, „Gałganek" — 2 razy, „W zaświaty" — 5 razy, „Don Juan" — 5 razy, „Tajemniczy pan" — 4 razy.

Minimalna frekwencja na przedstawieniu wynosiła 91 osób, średnia — 349 osób i maksymalna — 706 osób.

—:o:—

Pożar przy ulicy Głównej

wybuchł wskutek krótkiego spięcia.

Wczoraj o godzinie 3.20 popoł. straż ogniowa została zaalarmowana do pożaru, który wybuchł w posesji nr. 55 przy ul. Głównej w składzie naczyń emaljowanych, należącym do Chaima Zalca.

Na miejsce pożaru podążyły 2, 3 i 4 oddziały straży ogniowej.

Ratunkiem zajął się jedynie 2 oddział straży, a pozostałe oddziały opuściły miejsce pożaru, gdyż pożar, który wydawał się napozór groźnym nie był taki w istocie.

Po godzinnej akcji ratunkowej, którą kierował komendant Grohman, pożar został umiejscowiony. Pożar powstał wskutek krótkiego śpięcia. Straty są znaczne. (k).

Bankowcy organizują się.

Walne zebranie związku zawodowego pracowników handlowych.

Pod przewodnictwem prezesa głównego zarządu związku pracowników bankowych p. Dubalewicza, odbyło się walne zebranie członków oddziału łódzkiego związku zawodowego pracowników bankowych.

Po odczytaniu protokułu i przyjęciu sprawozdania zarządu i kasowego przystąpiono do dyskusji nad wysokością stawek członkowskich i postanowiono zastosować się do uchwały zjazdu ogólnokrajowego wyznaczając wysokość stawki na 1 proc. poborów.

Drugą i to najważniejszą była sprawa ubezpieczeń na wypadek starości i niezdolności do pracy.

Po referatach na ten temat pp. Dubalewicza i Wawrzynkowskiego, postanowiono wezwać centralne organizacje pracownicze do przyśpieszenia tej sprawy by odnośny projekt znalazł się jaknajszybciej na forum sejmowew.

W końcu dokonano wyboru zarządu i na prezesa wybrany został Jan Blok, na wiceprezesa Zdzisław Korawa a na sekretarza Marjan Sobczyński. b.

Niesnaski w enpeerowskiej rodzinie

Rada Związków zjednoczenia polskiego została rozwiązana

Ostatnio kilkakrotnie miały miejsce wypadku, że poszczególne związki zawodowe wchodzące w skład rady związków zjednoczenia polskiego występowały samodzielnie w różnych akcjach, nie licząc się z opinją rady.

Nad sprawami temi odbyły się obecnie narady, poczem postanowiono dotychczasową radę rozwiązać i stworzyć nową radę ze zmnienionym statutem, według którego żaden związek, wchodzący w skład rady nie może samodzielnie występować bez uchwały rady. b.

Z łódzkiego związku zaw. nauczycieli muzyki.

Od trzech lat istnieje w Łodzi instytucja zawodowa-kulturalna p.n. „Łódzki zw. zaw. nauczycieli muzyki,'. Związek postawił sobie za zadanie walkę o poprawę bytu zrzeszonych w nim członków, przez ustalanie i regulowanie płac za lekcje muzyki, zaś w celach dokształcających organizuje dla członków związku odczyty treści estetyczno i pedagogiczno muzycznej.

Niestety, nie wszyscy ci, którym obowiązek nakazywałby zapisanie się do związku, uczynili to dotychczas. Tłumaczyć można to jedynie zbyt słabo u nas rozwiniętym zrozumieniem idei zrzeszenia się, celem kolektywnego występowania nazewnątrz, dla zapewnienia sobie pewniejszej obrony interesów zawodowych.

Nowemu, przez członków związku obranemu zarządowi (przewodniczący prof. Stan. Nirnstein, sekretarz p. Heltrechtówna, skarbnik p. Eug. Konowa, oraz dyr. Teodor Ryder i p. Melita Lentzowa) — udało się uzyskać dla członków rozmaite ulgi, jak np. przy nabywaniu biletów na koncerty, urządzane przez dyr. Al. Straucha, do Teatru Miejskiego Galerji Sztuki itp. Obecny zarząd projektuje również urządzenie własnej bibljoteki, składać się mającej z książek i czasopism (krajowych i zagranicznych) treści naukowo-muzycznej. Z biblioteki tej będą mogli korzystać wszyscy członkowie związku.

Dla zrealizowania wszystkich spraw, związanych z poprawą bytu członków związku, koniecznem jest, aby wszyscy ci, którzy zawodowo zajmują się pedagogiką muzyczną w Łodzi, zapisali się do związku. Deklaracje członkowskie składać można u p. Eug. Konowej, 6-go Sierpnia 3.

—:o:—

ZABAWA TANECZNA PRACOWNIKÓW INSTYTUCJI UBEZPIECZEN SPOŁECZNYCH.

Zapowiedziana na dzień 14-go b. m. tradycyjna zabawa taneczna Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Ubezpieczeń Społecznych odbędzie się i w tym roku w pięknie przybranej sali Stowarzyszenia Handlowców Polskich, przy ul. Piotrkowskiej nr. 108.

Początek zabawy o godzinie 10 i pół wiecz. Wejście za zaproszeniami.

Dziś rozstrzygnie się sprawa strejku lekarzy kasowych.

Zarząd kasy zgłosi na posiedzeniu rady kasy nagły wniosek o przekazanie zatargu komisji arbitrażowej.

Onegdaj zebrali się przedstawiciele kasy chorych i lekarzy w celu dalszego prowadzenia pertraktacji nad umową główną.

Na wstępie p. Kałużyński oświadczył że wobec zdecydowania przez lekarzy bezrobocia, pertraktacje są bezcelowe i równocześnie ponowił propozycje zarządu kasy co do komisji rozjemczej.

W odpowiedzi przedstawiciele lekarzy kasowych złożyli następujące oświadczenie:

„W związku z niewyraźnie zredagowanem pismem zarządu kasy chorych w sprawie komisji pojednawczej, prosimy w celu umożliwienia udzielenia jaknajspieszniejszej odpowiedzi o odpowiedź na następujące pytanie:

Czy należy pismo to uważać w ten sposób, że zarząd kasy chorych chcąc uniknąć przerwania pracy przez lekarzy w instytucjach kasy chorych w dniu 16 lutego proponuje oddanie całego zatargu cennikowego do rozstrzygnięcia komisji pojednawczej.

Jednocześnie, aczkolwiek nie mamy mandatu, oświadczamy, że na tego rodzaju propozycje odpowiedź może być prawdopodobnie przychylna i zażegnane bezrobocie.

Wszelkie zaś inne mgliste interpretacje zawartych w tem piśmie propozycji musiałyby być przez nas tylko traktowane jako chęć przewlekania sprawy, a nie jako wyraz szczerej chęci polubownego załatwienia zatargu".

W odpowiedzi na powyższe oświadczenie, przewodniczący zarządu p. Kałużyński oświadczył że zarząd kasy chorych **oddaje sprawę do kamisji pojednawczej w tym znaczeniu ażeby komisja ta odpowiedziała na postawioną tezę, czy kasa chorych może dać lekarzom wyższą podwyżkę niż faktycznie ofiarowała.**

Na takie postawienie kwestji delegacja lekarzy nie zgodziła się i na konferencji odrzuciła ten sposób załatwienia sprawy.

Następnie odbyło się posiedzenie zarządu sekcji lekarzy kasowych wraz z zarządem związku lekarzy, na którem aprobowano stanowisko delegacji na posiedzeniu z zarządem kasy chorych.

Konferencja u wojewody Darowskiego.

W związku z zaostrzeniem się sprawy żądań lekarzy kasowych odbyła się wczoraj konferencja w województwie przy udziale p. wojewody Darowskiego.

Po wysłuchaniu obu stron p. wojewoda wezwał obie strony do załatwienia zatargu w drodze polubownej.

P. Kałużyński oświadczył, że zarząd kasy postanowił oddać sprawę tę komisji pojednawczej z tem, żeby orzekła, czy kasa może udzielić lekarzom większej pożyczki przez wzgląd na finansowy stan kasy.

Przedstawiciele lekarzy odpowiedzieli, że zgadzają się na oddanie całej sprawy komisji pojednawczej bez stawiania tez, które obchodzą tylko strony zainteresowane i w ten sposób zatarg mógłby być zlikwidowany.

P. Kałużyński oświadczył, że następne **posiedzenie zarządu odbędzie się dopiero we wtorek, a sam nie posiada odpowiednich pełnomocnictw.**

Przedstawiciele lekarzy i p. wojewoda oświadczyli, że wobec tego dziś odbywa się posiedzenie rady kasy chorych i zarząd kasy mógłby wystąpić z odpowiednim wnioskiem, przyczem przedstawiciele lekarzy złożyli oświadczenie, że o ile na posiedzeniu rada nie zdecyduje oddanie sprawy komisji pojednawczej, która będzie miała charakter arbitrażu i będzie obowiązywała bezapelacyjnie obie strony, to w poniedziałek wybuchnie bezrobocie lekarzy.

W końcu p. Kałużyński oświadczył, **że zarząd kasy zgłosi w tej sprawie wniosek nagły na dzisiejszem posiedzeniu rady, czyli że dziś sprawa strajku lekarzy zostanie przesądzona.** (b)

Prawo i życie.

Skrzypce — sztuka w czterech aktach z epilogiem w sądzie okręgowym.

Latem 1923 r. w czasie przed 5-ym czerwca 1923 r. Abram Noskowicz Piernikarz, Jeleń, Sina, Lejzor Bornsztajn i Ita Rajzel Noskowiczówna postanowili urządzić przedstawienie amatorskie na rzecz chorego Ojwita Cymermana i w tym celu polecono Noskowiczównie, dostarczenie egzemplarza sztuki „Skrzypce" Bornsztajnowi zaś i Jeleniowi, — by się starali o zezwolenie Starostwa w Łasku. 5 czerwca 23 r. wpłynęło do Starostwa w Łasku podanie o zezwolenie na wystawienie 4 aktowej sztuki „Skrzypce" podpisane przez Lejzora Bornsztajna i Siwę Jelenia, a po kilku dniach Frajda Cyrja z polecenia Jelenia złożyła w Starostwie rzekomy egzemplarz sztuki tej.

W czasie rozpoznawania wspomnianego podania Elżbieta Prosnakowa, referentka Starostwa spostrzegła, że załączono egzemplarz innej sztuki, a mianowicie jedno aktówki, „Aktor", że nadto w zezwoleniu komisarjatu Rządu na m. Łódź, znajdującem się na odwrocie pierwszej stronicy słowa „1 akcie", przerobione zostały „4 aktach", natomiast na miejsce wykreślonego poprzednio tytułu sztuki, wpisano „Die Sajge".

Z pisma komisarjatu Rządu na m. Łódź wynika, ke rzeczone pozwolenie nie opiewało na jednoaktówkę „Aktor".

Sprawę powyższą rozważał sędzia Zaborowski w trybie postępowania uproszczonego.

Oskarżeni przyznali się do winy, wyjaśniając, że sprawa podpisu prośby jest mylnie podaną. Świadek Parosnakowa zeznaje, że gdy kto chce urządzić przedstawienie, musi mieć papiery wyraźnie i czysto napisane w Starostwie by nie budziło żadnych podejrzeń.

Prokurator Mandecki popiera oskarżenie.

Adw. Kobyliński dowodzi, że w sprawie niniejszej są jedynie poszlaki, brak zaś jest konkretnych danych. Po wysłuchaniu repliki stron sędzia uniewinnił podsądych dla braku dowodów.

As.

———:o:———

Ujednostajnienie notowań giełdowych dla wszystkich walorów państwowych.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

Bardzo dobry i stale wzrastający kurs giełdowy państwowych papierów procentowych nie uwidacznia się dla niefachowców w cedułach giełdowych, ponieważ listy zastawne notowane są za 100 zł., państwowe zaś papiery procentowe za 10 zł., pożyczka dolarowa za 1 dolar.

W celu ujednostajnienia systemu notowań, ministerstwo skarbu spowodować ma niebawem notowanie w cedułach giełdowych kursu papierów procentowych państwowych za 100 złotych.

Zniesienie upadłości tow. akc. Leśmierz będzie rozpatrywane przez sąd handlowy w d. 20 bm.

W dniu 12. 2 br. rozpatrywał sąd handlowy w Łodzi kwestję zatwierdzenia wyborl 2 syndyków masy upadłości „Leśmierza".

Na ostatnim zebraniu wierzycieli „T-wa Akcyjnego „Leśmierz" pod przewodnictwem sędziego — komisarza i w obecności kuratora masy upadłości oraz przedstawicieli wierzycieli „Leśmierza" odbytem wierzyciele tegoż T-wa Akcyjnego wybierali przez głosowanie kandydatów na syndyków masy upadłości. Początkowo pewna grupa wierzycieli wspomnianego Tow. opanowała przeciwko wyznaczaniu syndyków masy upadłości wogóle, powołując się na to, że w dniu 20. 2. b.r. ma być rozpatrywana przez sąd handlowy w Łodzi sprawa zniesienia upadłości „Leśmierza" — wobec czego wierzyciele ci uważają wybór syndyków w tym stanie rzeczy za zbyteczny.

Wreszcie po przeprowadzeniu głosowania wierzycieli okazało się, że największą ilość głosów, jako kandydaci na syndyków masy upadłości otrzymali adw. Tomicki i adw. Stożkowski.

W toku rozprawy na sesji w dniu 12. 2. br. w sądzie handlowym odbytej kurator masy upadłości „Leśmierz" adw. Stożkowski oświadcza sądowi, iż sprawa zniesienia upadłości „Leśmierza" nie sprzeciwia się bynajmniej wyznaczeniu w chwili obecnej syndyka masy upadłości tegoż T-wa Akcyjnego, gdyż syndyk, którego najważniejszym prawie zadaniem jest sprawdzenie wierzytelności upadłego T-wa będzie mógł raczej być pomocny swemi wskazówkami przy rozpoznaniu sprawy o zniesieniu upadłości.

Wreszcie oświadcza kurator sądowi, że wybór i zatwierdzenie syndyka jest rzeczą niecierpiącą zwłoki, gdyż upadłe T-wo jest przedsiębiorstwem pozostającym nadal w pełnym ruchu tymczasem robotnicy i pracownicy od dłuższego już czasu nie otrzymują zaległych poborów.

Sąd handlowy dezycją z dn. 12. bm. zatwierdził wybór adw. Tomickiego i adw. Stróżkowskiego na syndyków masy upadłości T-wa Akc. „Leśmierz".

———:o:———

Kronika policyjna.

Krwawe porachunki małżeńskie.

Wczoraj podczas sprzeczki pomiędzy małżonkami Muszyńskimi w mieszkaniu przy ul. Brzezińskiej 69 Stanisława Muszyńska chwyciwszy nóż pchnęła nim męża.

Poszkodowanemu udzielił pomocy lekarz.

CZŁOWIEK, KTÓRY POSZUKIWAŁ NARZECZONEJ.

Zamieszkała przy ulicy Franciszkańskiej 18, Katarzyna Mazurek zameldowała policji, iż wczoraj o 3.30 nad ranem jakiś nieznajomy jej osobnik za pomocą wyrwania drzwi wtargnął do jej mieszkania, pobił ją dotkliwie wnosząc jakieś nieuzasadnione pretensje, jakoby Mazurek miała przetrzymywać jego narzeczoną, którą poszkodowaną wcale nie zna.

Osobnika tego przy pomocy policji doprowadzono do 5 kom. P.P., jest to niejaki Franciszek Krupa,

Groźba zamknięcia teatru łódzkiego

Dyrektor Wroczyński zrzeka się jego prowadzenia.

„Narodowa“ większość rady miejskiej postawiła dalszy byt sceny polskiej pod znakiem zapytania.

Wrażenia ogólne.

W ciągu czterogodzinnych obrad rada miejska załatwiła aż trzy punkty porządku dziennego, a ogodzinie dwunastej większość radziecka orzekła, iż jest najwyższy czas na zamknięcie posiedzenia i obrady przerwano.

W ten sposób uniemożliwiono obrady nad dwoma niemiłemi dla większości wnioskami: niemieckiej szkoły wieczornej oraz wyasygnowania zapomóg dla bezrobotnych nie objętych ustawą o ubezpieczeniu.

Ten ostatni wniosek leży już w radzie od dwóch tygodni, gdyż i na poprzedniem posiedzeniu zerwano obrady przed przystąpieniem do dyskusji nad tym wnioskiem, nieszczęście bowiem chciało, iż wniosek ten został złożony przez frakcję „Bundu" i bezrobotni, nie objęci ustawą muszą umierać z głodu wskutek osobistych ansji chadeckich i enpeerowskich przedstawicieli robotników do radnych z ramienia „Bundu".

W ten sposób dzięki partyjniczym i osobistym porachunkom większość radziecka wydaje tysiączne rzesze robotników na łup śmierci głodowej.

Na wstępie wczorajszego posiedzenia r. Szwajg poruszył sprawę wyangrodzenia za pracę przewodniczących komisji szacunkowych dla podatku dochodowego.

Z wyjaśnień p. Cynarskiego okazało się, iż przewodniczącym tych komisji przyznano nadwyżkę sumy preliminowanej w budżecie, a w ten sposób przewodniczący tych komisji zainteresowani są w wymiarze podatku, gdyż przy wyższym wymiarze otrzymują wyższe wynabrodzenie.

Większą część obrad wypełniła dyskusja nad kryzysem teatralnym.

Pomimo ostrych i przekonywujących wywodów r. Rapalskiego, Rozensala i innych, rada miejska odrzuciła żądania dyr. Wroczyńskiego.

Przeciwko utrzymaniu polskiego teatru miejskiego głosowały N. P. R., Ch. D. i Koło Narodowe, z wyjątkiem radnego Nowackiego, za uratowaniem bytu zagrożonej placówki — frakcje lewicowe i mniejszości narodowe.

Ten rezultat głosowania mówi za siebie — „narodowa" większość podcięła byt teatru miejskiego w Łodzi.

Jak się dowiadujemy, wobec tego rezultatu głosowania, dyrektor Wroczyński ustępuje ze stanowiska dyrektora teatru i w ten sposób los teatru w Łodzi znajduje się pod znakiem zapytania.

— atul —

—:o:—

Przebieg posiedzenia.

R. Szwajg zgłasza zapytanie w sprawie wynagradzania członków magistratu za udział w pracach komisji szacunkowej dla wymiaru podatku dochodowego.

SPRAWY OSOBISTE PANA CYNARSKIEGO.

Odpowiadając na interpelację **prezydent Cynarski oświadcza,** iż uważa sprawę tę za osobistą, nie uchyla się jednak od odpowiedzi.

Z wyjaśnień pana Cynarskiego wynikło, iż członkowie magistratu otrzymyli wynagrodzenie z sum, które przeznaczone były budżetowo na pokrycie kosztów szacunku, a które nie zostały wyczerpane.

Pan Cynarski jednak nie wyświetlił całej tej sprawy, gdyż nie wyjaśnił jakim prawem magistrat przyznał to wynagrodzenie swoim członkom, biorącym udział w pracach komisji.

TAJEMNICA ‚BŁĘKITNYCH ŹRÓDEŁ'.

Po przedyskutowaniu i uchwaleniu regulaminu obrad komisji radzieckich, przystąpiono do obrad nad sprawą zakupu „Błękitnych źródeł", których teren przeznaczony jest na budowę stacji wodociągowej.

Po referacie **r. Rapalskiego** wywiązała się ożywiona dyskusja, w której podkreślano, iż za teren ten będący w przeważnej części nieużytkami, żąda właściciel zbyt wygórowaną sumę, bo 95 tys. zł., to jest 2800 zł. za morgę.

W dyskusji nad tą sprawą wywiązała się ożywiona polemika pomiędzy r. Bialerem i wiceprezydentem Wojewódzkim który dowodzi konieczności zakupu za wszelką cenę tych terenów.

Magistrat nie chcę iść drogą wywłaszczenia — twierdził p. Wojewódzki — woli on zakupywać te tereny.

z Oczywista, że nietreściwe choć bardzo kwieciste wywody p. Wojewódzkiego „przekonały" większość radziecką, która uchwaliła wniosek o zakupienie tych terenów za słoną cenę 95 tysięcy zł.

„BYĆ ALBO NIE BYĆ" — TEATRU MIEJSKIEGO.

Wielką debatę wywołała sprawa kryzysu teatralnego.

Referent większości **r. Wolczyński** przedstawił wnioski komisji skarbowo-budżetowej, która jedynie częściowo uwzględniła postulaty dyrektora Wroczyńskiego, przyznając teatrowi 35 tysięcy zł na pokrycie długów, pięć tys. zł. miesięcznego subsydjum oraz 12 tysięcy zł. na dekoracje.

Przeciwko nieuwzględnieniu postulatów **dyr. Wroczyńskiego** wystąpił w imieniu mniejszości komisji r. Rapalski, który w dłuższem przemówieniu wykazał konieczność przyznania teatrowi subsydjum w wysokości 10 tys. zł. miesięcznie, anulowania długów oraz zwolnienia teatru od podatku widowiskowego.

„EXPOSE" TEATRALNE P. KRUCZKOWSKIEGO.

Zgrzytliwym dysonansem na tle rzeczowej dyskusji nad tą sprawą było przemówienie ławnika **Kruczkowskiego, ex-aktora,** na którego debata teatralna działa tak, jak dźwięki trąbki bojowej na konia wojskowego.

Przemówienie p. Kruczkowskiego przypominało osławione rozmówki Ollendorfa.

„Teatr jest instytucją kulturalną — mówił p. Kruczkowski — ale publiczność łódzka nie ma zaufania do magistratu, który nie może szafować pieniędzmi, ale wszak p. Wroczyński ma kapitał umysłowy, którego niema kinematograf oświatowy, prowadzony przeze, mnie".

Oczywista, że przemówienie to zaćmiło najklasyczniejsze wyjątki z rozmówek Ollendorfa, posiadających następujące brzmienie:

— Czy pies pańskiego sąsiada ugryzł teściową kuzyna mojego szwagra?

— Nie. Ale kochanek mojej żony zaprotestował wczoraj weksel wystawiony przez firmę „Pieski i S-ka".

GRABSKI ZAWINIŁ.

Po „przemówieniu" p. Kruczkowskiego zabrał głos ławnik Kulamowicz, który rzuca retoryczne pytanie:

„Kto ponosi winę za kryzys teatralny"?

R. Rapalski: Grabski!

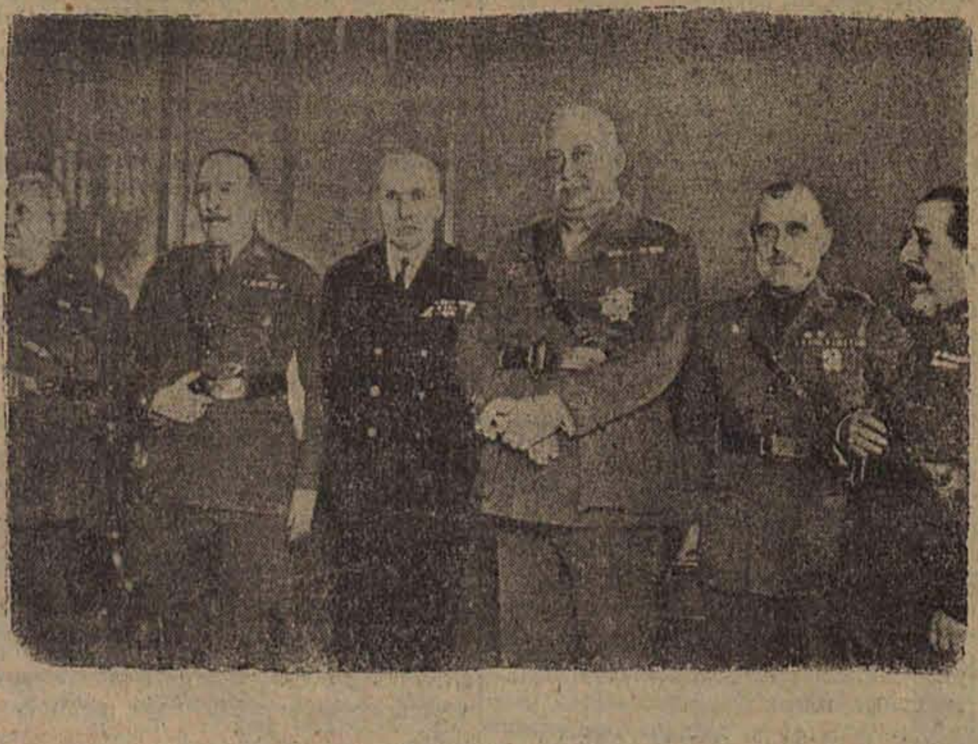
R. Kulamowicz: Twierdzę, iż miasto nie może zbyt hojnie szafować pieniędzmi na subsydjum dla teatru, jak również nie może znieść podatku od biletów, a zresztą nie zmieni to w niczem sytuacji, gdyż podatek ten płaci... publiczność, a nie teatr.

R. Rapalski: Ale wzmoże to frekwencję.

W głosowaniu wniosek o uwzględnienie postulatów dyr. Wroczyńskiego został odrzucony.

O godz. 12,15 posiedzenie zamknięto.

— al. —



Dyktator hiszpański, Primo de Rivera, po powrocie z Marokka do Madrytu, w otoczeniu sztabu.

Czy związek inwalidów w Łodzi opiekuje się oszustami?

Tajemnicza epopeja „inwalidy“, który nie był na froncie. — Oszukańcze machinacje drzewem z lasów państwowych dokonywane były pod protektoratem związku inwalidów.

W pierwszych latach wojny europejskiej znany był na bruku łódzkim niejaki Ludwik Giertig, człowiek nieprzebierający w środkach, gdy szło o przeprowadzenie jakiejś „tranzakcji“.

Z chwilą wkroczenia do Łodzi niemców, Giertig zwrócił się do komendanta okupacyjnego żandarmerji polowej i **po pewnych staraniach przyjęto go na służbę okupantów.**

Jednak, posiadając mundur żandarma i legitymację, Giertig nie przysłużył się okupantom, gdyż ludzie, którymi się zajął dawali mu większe sumy „odczepnego“ i w ten sposób **unikali styczności z żandarmerją polową.**

Podczas jednej z takich machinacji, Giertigowi podwinęła się noga i stawiony przed sąd polowy niemiecki. **skazany został na 6 miesięcy więzienia.**

W międzyczasie nastąpiło rozbrojenie niemców i z więzień zwolniono obywateli polskich, osadzonych tam na mocy wyroku sądu polowego i w ten sposób i **Giertig znalazł się na wolności.**

Tymczasem rozpoczął się werbunek do wojska polskiego, a gdy Giertig dowiedział się, że we Włocławku ma być sformowany baon zapasowy, udał się tam i został szeregowcem tego baonu.

Wkrótce baon zapasowy został przekształcony na 31 pułk strzelców kaniowskich i przeniesiony do Łodzi, a z nim wrócił do miasta i Giertig.

W pułku G. wystarał się o funkcje oficera prowiantowego i na tem stanowisku **dokonywał różnych malwersacji** lecz w tak sprytny sposób, że władze nie mogły dostać w swe ręce żadnych dowodów.

Ponieważ jednak rozciągnięto nad nim dozór, Giertig postanowił zwolnić się z wojska.

Jeszcze przed wojną Giertigowi z powodu nieszczęśliwego wypadku zesztywniała ręka, więc obecnie użył tego wypadku na swą korzyść i zameldował w pułku, że ręka zesztywniała mu na froncie, a ponieważ jest inwalidą, chce stanąć przed komisją, by zwolnić się z wojska.

Giertg przedstawił fałszowane świadectwa, stwierdzające jego udział w bitwie i na komisji dostał zaświadczenie, jako inwalida, który utracił **na wojnie 50 proc. zdolności** i na tej zasadzie zwolniono go z wojska.

Posiadając dokumenty inwalickie wstąpił Gierting do związku inwalidów wojennych w Łodzi, a ponieważ dobrze grał swą rolę, związek opiekował się nim.

Los chciał, że kilku członków związku znało go osobiście, i ci dziwili się, że jest on inwalidą wojennym, aczkolwiek kalectwo swe zawdzięcza wypadkowi z przed wojny.

Jednakże, mimo iż wielu inwalidów domagało się skreślenia go z listy członków związku, zarząd nie dość, że nieprzeprowadził w tej sprawie żadnego śledztwa, lecz uzyskał dla niego ulgi przy otrzymywaniu drzewa z lasów państwowych, na czem Giertig dorobił się majątku, a ponieważ oszukiwał kupców, był badany w urzędzie śledczym.

Jednakże posiadając spryt, oraz dzięki protekcji zarządu związku inwalidów Giertig **otrzymał w ubiegłym tygodniu koncesję na hurtownię tytuniową w Pinsku.**

Miarka przebrała się i kilku inwalidów zwróciło się ze skargą do urzędu śledczego.

Urząd śledczy sprawą tą zainteresował się i w nocy z poniedziałku na wtorek wydelegowano do hotelu „Polskiego“ wywiadowców, w celu aresztowania Giertiga.

Giertig bynajmniej się nie przeraził a powołując się: na swe dokumenty wojskowe, żądał zwolnienia go, co jednak nie przemówiło do sumienia wywiadowców, którzy sprowadziła niebieskiego ptaszka do klatki przy urzędzie śledczym.

Podczas wstępnego badania Giertig **przyznał się do popełnienia oszustw w stosunku do władz wojskowych i komisji lekarskiej, wobec czego osadzono go w więzieniu do dyspozycji prokuratora. (b)**



TEATR POPULARNY

Dziś w piątek dn. 13 b. m. jedno z ostatnich przedstawień najweselszej krotochwili obecnego sezonu „Wesele Fonsia“ R. Ruszkowskiego. —

Przemiła historja o Weselu Fonsia obiegła swego czasu wszystkie sceny polskie zdobywając sobie ogólne uznanie i niebywałe powodzenie.

W teatrze popularnym „Wesele Fonsia“ wypełnia stalę widownię do ostatniego miejsca, a iście homeryczne wybuchy śmiechu i brawa w czasie akcji świadczą najlepiej o nadzwyczajnym powodzeniu tej arcywesołej krotochwili.

Ze względu na rozkład repertuaru „Wesele Fonsia“ będzie grane jeszcze tylko w sobotę po południu i wieczorem po raz ostatni w niedzielę wieczorem.

W niedzielę wraca na afisz na ogólne żądanie rekordowa sztuka sezonu „Bolszewicy“ Sieroszewskiego.

Ponownie pierwsze przedstawienie „Bolszewików“ ze względu na zamiejscową publiczność odbędzie się w niedziele o godz. 4 po poł.,

RAUT POLSKO-GRUZIŃSKI

Dnia 7 marca r. b. w sali rady miejskiej odbędzie się wielki reprezentacyjny raut polsko-gruziński pod protektoratem p. w. wojewody Łyszkowskiego.

Komitet organizacyjny rautu dokłada wszelkich starań, aby raut ten, który po raz pierwszy odbędzie się w Łodzi, był jednocześnie wielką manifestacją ku czci braterstwa polsko-gruzińskiego.

Płomienne tańce gruzińskie i wschodnie w strojach narodowych, śpiewy wschodnie, wzbudzające niemało zainteresowania.

Chór im. Moniuszki wykona pieśni ludowe polskie, artyści teatrów warszawskich i miejskich odśpiewają pieśni gruzińskie.

Udekorowaniem sali w stylu wschodnim, oraz urządzeniem kiosków gruzińskiego i polskiego zajmą się resursa rzemieślnicza, stow. techników, i dyr. m. Czylingarjan.

Raut rozpocznie się hymnem polskim i gruzińskim, które wykona orkiestra wojskowa reprezentacyjna. — Słowa wstępne wygłoszą: P. prezes rady miejskiej dr. B. Fichna, p. prez m. Cynarski Sergo Kuruliszwili.

Komitet organizacyjny pod przewodnictwem p. w. wojewody Łyszkowskiego, przygotowuje szereg niespodzianek.

Bilety wstępu po 5 zł. można dostać u pp. Gospodyń i pp. Gospodarzy rautu, lista których będzie ogłoszona w pismach.

ODCZYT POSŁA LIPSKIEGO.

Staraniem koła łódzkiego T. N. S. W. odbędzie się w poniedziałek, dnia 16 b. m. o godz. 7.30 wiecz. w sali rady miejskiej wieczór dyskusyjny na temat: „Sprawa zabezpieczenia bytu pracowników szkół średnich, prywatnych, społecznych i komunalnych“. Referat na powyższy temat wygłosi dyr. poseł Henryk Lipski z Warszawy. Wstęp wolny dla wszystkich nauczycieli polskich szkół średnich, właścicieli szkół, przedstawicieli rad opiekuńczych oraz tych wszystkich, którzy interesują się przyszłością szkolnictwa średniego.

Czy będzie bojkot Sopot?

Przedsiębiorcy kuracyjni w strachu.

Sopoty, 12 lutego.

Fakt bojkotu towarów gdańskich wywołał wielkie zaniepokojenie wśród właścicieli domów i mieszkań w Sopocie. Obawiają się oni, że bojkot przemysłu gdańskiego rozszerzy się na Sopoty, jako na miejscowość kuracyjną. Rok rocznie 80 procent mieszkań wynajmowanych było przez polaków, co dawało duże dochody mieszkańcom. Rodziny, zajmujące się wynajmowaniem lokali boją się ruiny. Również poważnie zaniepokojone jest kierownictwo jaskini gry w Sopocie. Przedsiębiorcy ci przypuszczają, że w roku obecnym napływ gości nie będzie tak znaczny, przez co poniosą duże straty.

Ustawa o straży celnej.

Warsz. kor. „Republiki“ telefonuje:

Minister skarbu złożył radzie ministrów projekt ustawy o straży celnej.

Projekt ten, stanowiący część składową ogólnej ustawy celnej, przedstawiony będzie następnie ciałom ustawodawczym.

Ciągnienie loterji państwowej.

Wykaz wygranych 2-go dnia ciągnienia 5-ej klasy.

Po 2000 zł.: 27252.

Po 1000 zł.: 25341, 42387.

Po 600 zł.: 16458.

Po 500 zł.: 18053.

Po 250 zł.: 4982, 5506, 8231, 9434, 21106, 34885, 35718, 38961.

Po 200 zł.: 6171, 7205, 9106, 9294, 11294, 16615, 10138, 19352, 23668, 28309 31388, 32739, 33660, 35542, 35760, 36402, 40508, 41048, 42355, 82891. 46170 47831, 49947.

FREKWENCJA W MIEJSKIM MUZEUM NAUKI I SZTUKI.

Według danych wydziału oświaty i kultury miejskiego muzeum nauki i sztuki przy ul Piotrkowskiej nr. 91 w ciągu stycznia r. b. zwiedziło ogółem 2.676 osób, w tem 628 dorosłych i 2048 młodzieży.

Z teatru miejskiego.

„Jaśnie pan portjer“, komedja w 4 aktach H. Kistemaeckersa. Reżyserował p. Nowakowski.

Hebbel mówi, że każdy oszust w Paryżu, który wpycha cudzoziemcowi lichy towar jako dobry, traktuje go z taką miną, jakby chciał powiedzieć: „Za to przecież daję ci Paryż w dodatku“.

Wzamian za swój lichy towar wskazał nam ten stale w Paryżu osiadły Flamand belgijski na swą paryską firmę...

To za mało, bo i w Paryżu nie robią z owsa ryżu.

Jakkolwiek Kistemaechers jest małym talencikiem, stał się rycerzem wielkiego przemysłu teatralnego, eksporterem sztuk, głównie melodramatycznych, na całą Europę.

Ten wytrawny rzemieślnik sceniczny zdobył publiczność biczowaniem nerwów, erotyką i całym lamusem różnorodnych efektów.

Ale w komedji „Jaśnie pan portjer“ rozlega się nietylko pusty dźwięk słów, nietylko galwanizuje w niej autor zwietrzałe dowcipy, nietylko zasypuje suchemi badylami frazesów, ale jest zarazem pozbawiona efektów, pomysłów i jakiegokolwiek napięcia.

Paryski autor powlókł komedję pokostem współczesności. Wieje z niej demokratyzm...

Arystokracja straciła po wojnie cały swój splendor; więcej dziś energja i inteligencja znaczą, niż jaśnie wielmożne urodzenie. Po tej tak utartej, banalnej ścieżce rozumowania kroczy Kistemacchers.

Jego Klaudjusz woli być portjerem, niż prezesem ministrów, księciem, czy królem, byleby zachować swą niezależność. Tę to niezależność posiada jedynie jako portjer t. j. wszechwładny pan hotelu, synonim nowoczesnego życia.

Jakiś zasuszony heraldyk przyznaje portjerowi mitrę książęcą, ale ten włodarz hotelu nie chce na swym grzbiecie dźwigać sześciu wieków tradycji; woli towarzyszkę i serduszko Wiktorji Leuglu, niż portret zmumifikowanego przodka.

A ileż ruchu w tym hotelu?

Kręci się jakiś hrabia-złodziej, jacyś detektywi, jakaś księżna, ale poco to wszystko chodzi po scenie, tego nie wie nikt, ani sam autor.

Bardzo mało można wyłuskać ziaren z tej masy plew.

Znać było, że p. Nowakowski nie zapalał się zbytnio do prowadzenia komedji; zrobił starannie pierwszy akt, a dalsze wyreżyserował niezbyt precyzyjnie.

Natomiast całą energję ulokował w głównej roli Klaudjusza; dał kapitalną postać portjera pewnego siebie, beztroskiego, trochę sarkastycznego, bystrością umysłu górującego nad całym otoczeniem.

P. Szubert namalował plastycznie sylwetkę jegomościa, skąpego nawet w sprawach erotycznych, a pozatem safanduły i niedołęgi umysłowego.

P. Starska to zbyt inteligentna artystka, by sądziła, że nadaje się do roli podlotka, do której predestynowaną jest p. Jarkowska.

P. Jerzmanowska nie ujawniła temperamentu pożeraczki serc męskich, być może z powodu swej niedyspozycji.

Artystki grały bez nerwu scenicznego.

Ładny epizodzik stworzył p Wybrański.

Na wystawie p. Kudewicza znać było rękę prawdziwego artysty którego dekoracje mają dulacowską świeżość kolorystyki.

Dr. Wilhelm Fallek

Dziś po raz drugi doskonała komedja St. Kistemaeckersa „Jaśnie pan portjer“ która zdobyła sobie zasłużone powodzenie. W rolach głównych pp. Starska, Jerzmanowska, Rozwadowiczowa, Jakubińska, Nowakowski, Szubert i Wroński.

Jutro po południu świetna, pełna humoru komedja L. Nowakowskiego „Tajemniczy pan“ z autorem w roli tytułowej.

Wieczorem „Jaśnie pan portjer“.

TOMBOLA MASKARADOWA.

Pod tą nazwą dnia 14 lutego b. r. w salach Grand Kina (Piotrkowska 72), odbędzie się bal na fundusz kulturalno-oświatowy funkcjonarjuszów policji państwowej w Łodzi. Bogate urozmaicenia i atrakcje ściągną niezawodnie na bal liczne rzesze łódzkiego towarzystwa.

FIVE O'CLOCK NA SCHRONISKO.

W niedzielę dnia 15 lutego r. b. odbędzie się w Białej Sali hotelu Manteuffla fiveo'clock na rzecz 1-go schroniska dla dzieci (Smugowa 4). Podwieczorek zapowiada się bardzo wesoło, a tańce pod kierownictwem znanej pary wiedeńskiej Charlicy Broyde przeciągną się na pewno do rana

Egzekucja z przeszkodami

Z Belgradu donoszą: Niebezpieczny bandyta serbski Czaruga skazany został przed kilku miesiącami wraz z trzema swoimi towarzyszami na karę śmierci. — Król ułaskawił trzech jego pomocników, natomiast zatwierdził wyrok śmierci na niego. W wykonaniu jednak egzekucji stanęły poważne trudności na przeszkodzie, bowiem kat nie chciał spełnić obowiązku, dopóty, dopóki rząd nie wypłaci mu 1500 dynarów, należnych mu za ostatnią egzekucję. Ponadto kat zażądał zaliczki na poczet egzekucji na Czarudze. Ponieważ sąd w Osieku nie rozporządzał taką sumą pieniężną, a kasa państwowa nie nadesłała, kat zabrał swój topór i poszedł do domu. Czaruga zaś cieszy się nadal swem życiem i rozmyśla nad wydostaniem się z więzienia.

Współpraca kupiectwa z rządem.

W swej mowie na komisji budżetowej oświadczył p. premjer Grabski dosłownie:

„Program polityki gospodarczej winien się tworzyć ciągle, przez kontakt rządu z czynnikami gospodarczemi. W roku 1924 traktowałem to dość pobieżnie i kontakt ten był luźny. Dla uczynienia go ściślejszym, należałoby zorganizować, zgodnie z wymogami konstytucji, samorząd gospodarczy. Akcja taka powinna objąć wszystkie sfery gospodarcze, nietylko producentów. Przyczyni się to znacznie do rozwijania programu gospodarczego. Kontakt musi być nawiązany z temi siłami gospodarczemi, które istnieją i kontakt ten musi być systematyczny."

Zapowiedź nawiązania kontaktu została powitana przez sfery kupieckie z uznaniem, które rozumieją, iż rząd utrzymywać musi nietylko łączność ze sferami przemysłowemi i rolniczemi, lecz również ze sferami kupieckiemi. Kupiectwo z uznaniem wita rozszerzenie horyzontu ministra skarbu, który zamiast, jak dotychczas wyłącznie kategorjami skarbowemi, obecnie zaczął operować kategorjami gospodarczemi.

Sanacja gospodarcza stanowi niewątpliwie najtrudniejszy problem do rozwiązania, o wiele trudniejszy, i bardziej skomplikowany, aniżeli była sanacja skarbu. Przy sanacji gospodarczej ingerencja państwa głęboko wdziera w skomplikowany splot życia gospodarczego, z wielu względów w Polsce nienormalnego i osłabionego. Pomyślne rezultaty mogą być osięgnięte, skoro państo zrozumie, iż oprzeć się musi na współpracy ze wszystkimi czynikami gospodarczemi, daleko posuniętej. Obie strony dążą do jednakowego celu — wzmocnienia i poprawy stosunków gospodarczych, a tem samem do politycznego wzmocnienia państwa. Istnieje zatem kardynalny warunek, dla podjęcia wspólnych wysiłków.

Niedocenianie roli i znaczenia kupiectwa, nie jest bynajmniej u nas zjawiskiem nowem. Nie inaczej działo się za czasów rosyjskich. Niestety stwierdzić musimy, że stosunki te, jak dotąd, nieznacznej tylko uległy zmianie. Ignorowanie roli kupiectwa odbija się ujemnie na pozycji międzynarodowej państwa, gdyż kupiectwo reprezentowało wszędzie czynnik największego postępu ekonomicznego. Przykłady na to stanowią: Holandja, Anglja, Włochy, gdzie kupcy zdobyli rynki zagraniczne, powodując rozwój rodzimego przemysłu i wzbogacenia kraju. Kupiectwo z jednej strony posiada najlepszy kontakt z produkcją, z drugiej z konsumpcją; ono odczuwa i rozumie najlepiej każde drgnienie konjunktury. Kupiec z natury rzeczy ma najlepiej rozwinięty instynkt gospodarczy i rozumienie postulatów gospodarczych, będąc pośrednikiem między potrzebami ekonomicznemi całej ludności, a wytwórcą; zna potrzeby konsumcji, bo je zaspakaja. Czy celem polityki gospodarczej państwa jest co innego, jak właśnie staranie się o najlepsze i najtańsze zaspokojenie potrzeb konsumenta wewnętrznego i wzmaganie wywozu zagranicę? Wspólność interesu sprawia, iż polityka kupiectwa idzie w zupełności, po linji polityki rządu.

Kupiectwo, poniosło wielkie ofiary dla naprawy skarbu, ma więc dostateczne prawo domagania się o dopuszczenia go do współpracy z rządem, który zapoczątkował nową ekonomiczną politykę. Chętnie zapomni o krzywdach, których doznało i o zarzutach, których mu nie skąpiono. Ostatnio daje się zauważyć pewne zrozumienie w sferach miarodajnych. Otóż w organie ministerstwa handlu tygodniku, „Przemysł i handel" we wstępnym artykule czytamy zdanie: „należy stwierdzić, że rola handlu w Polsce nie jest należycie doceniana".

Gdzie leżą przyczyny tego? Pochodzi to z braku organizacji wewnętrznej kupiectwa i odpowiedniej reprezentacji na zewnątrz. Stąd słabość znaczenia i brak wpływu, zwłaszcza, wobec rozdwojenia kupiecta. Tworzenie silnych i opartych na trwałych podstawach organizacji kupieckich musi doprowadzić do tego, iż czynnik gospodarczy, jakim jest handel, będzie narówni z przemysłem, dopuszczony do decydowania o wszystkich zagadnieniach polityki gospodarczej państwa.

Chcemy współparcy gospodarczej z rządem, czujemy się do niej na siłach, domagamy się jej, w interesie państwa. Takie jest hasło kupiectwa, w obecnej chwili.

H.

———:o:———

Termìn zeznań o dochodzìe

upływa dla wszystkich kategorji płatników d. 1 maja.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

Ministerstwo skarbu komunikuje, że termin składania zeznań o dochodzie do wymiaru podatku dochodowego na rok 1925 dla osób fizycznych i spadków wakujących został przesunięty na dzień 1 maja 1925 r.

Dla osób prawnych, obowiązuje w r. 1925 termin ustawowy, który kończy się w dniu 1 maja r. b.

———:o:———

Obciążenia hipoteczne.

Za czas od 1-II do 6-II 1925 roku.

(Specjalna służba informacyjno handlowa.)

Firma **„Przemysł Chemiczny w Polsce" w Zgierzu spółka akcyjna**, na nieruchomości swej zabezpieczyła sumę **95.584 złotych**, na rzecz firmy **„J. M. Steel et Co. Linitell"** oraz sumę **4.100000 złotych** kaucję na rzecz **„Banku Gospodarstwa Krajowego w Warszawie"**.

Karol Gustaw Fischer, na nieruchomości swej przy ul. **Sienkiewicza L. 89** zapisał kaucję z sumy **40.000 złotych** na rzecz **Konstantego Matwiejewa w Łodzi**

Antoni i Anna małżonkowie **Spodenkiewicz** na nieruchomości swej przy ul. **Piotrkowskiej nr. 150**, zabezpieczyli kaucję w sumie **10.000 złotych** na rzecz **Anieli Filipkowskiej**.

Paweł Szulc na nieruchomości swej przy ul. **Zawadzkiej (róg Zachodniej)** zabezpieczył kaucję w sumie **30.000 dolarów ameryk.** na rzecz **Spółki Akc. N. Ejtingen w Łodzi.**

„Tow. Akc. Juljusz Heintzel" w Łodzi, na nieruchomości wspomnianego Tow. została zabezpieczona suma **2.959 funtów szterlingów** na rzecz firmy **„Comptoir National d. Ecompte de Paris"**, Oddział w Londynie.

40 proc. wrzecion łódzkich

pracuje dla wielkiego konsorcjum Ejtingona

Przędza idzie do Rumunji, towary—do Palestyny.

(Specjalna służba informacyjna „Republiki).

W związku z głośną już od tygodnia w Łodzi sprawą zakupu przez hurtownię włókienniczą Ejtingona produkcji nowego szeregu wielkich fabryk bawełnianych, dowiadujemy się następujących znamiennych szczegółów:

Po zawarciu ostatnich tranzakcji firma Ejtingona dysponuje obecnie w Łodzi produkcją 480 tysięcy wrzecion, co stanowi przeszło 40 procent obecnej wytwórczości bawełnianej naszego miasta. Firma ta dostarcza fabrykom, których produkcję zakupiła, bawełnę i potrzebną do wypłat i obrotu gotówkę. Tą ostatnią otrzymują te firmy przeważnie drogą pośrednią. Tak np. w ostatnich dniach jeden z banków warszawskich otworzył firmie Jakub Kestenberg, wchodzącej w skład firm, które sprzedały swą produkcją, dość poważny kredyt, otrzymawszy gwarancję od hurtowni Ejtingona.

Hurtownia ta zakupuje produkcję zarówno przędzy, jak i gotowych materjałów. Część zakupionych towarów i przędzy pozostaje w kraju, a część, i to poważniejsza, idzie do Rumunji i do Palestyny. W Rumunji firma Ejtingon posiada własne fabryki, które importowaną przędzę dalej przerabiają.

Palestyna, której zapotrzebowanie na towary włókiennicze jest stosunkowo niewielkie, traktowana jest jako ośrodek handlu z dalszym wschodem.

Ta akcja, zmierzająca do koncentrowania w rękach kilku firm całkowitej sprzedaży produkcji łódzkiej, jest bardzo żywo omawiana w Warszawie.

Sfery miarodajne zapatrują się na poczynania tych wielkich hurtowników naogół optymistycznie, do czego upoważnia ich praktyka, wykazująca wielką sprężystość i dobrą organizację hurtowni, wykupujących produkcję Łodzi.

———:o:———

Otwarcie kredytów dla manufakturzystów wełnianych.

Na rynku towarów wełnianych panuje cisza.

Charakterystycznem jest, iż wielkie fabryki towarów wełnianych dają towary swym stałym odbiorcom w komis, zobowiązując ich jedynie do pokrycia towarów sprzedanych.

Przemysł wełniany przygotowuje się do sezonu wiosennego — przewidywane jest większe zapotrzebowanie na kamgarny i gabardiny męskie, na które już obecnie ujawnia się popyt, jednakże kupcy trzymając się w rezerwie, dokonywują jedynie drobnych tranzakcji.

———:o:———

Departament ceł przeciwko Łodzi.

Urząd pocztowo-celny nie może podjąć czynności, gdyż Warszawa nie przysłała celników.

(Specjalna służba informacyjno handlowa.)

Po długich perypetjach, otrzymała Łódź specjalny oddział pocztowo-celny. Nasze miasto, stojące w ożywionych stosunkach z zagranicą będzie miało możność uniknięcia zwłoki, dotychczas wynikającej, wskutek tego, iż odprawa celna paczek, przesyłanych z zagranicy, odbywała się dotychczas w Warszawie

Powodowana tymi motywami Generalna dyrekcja poczt i telegrafów **wyasygnowała 20,000 złotych na utworzenie oddziału, który mieści się przy ul. Ludwiki 32. Jednocześnie przydzielono tam personel, złożony z 8 urzędników i 20 woźnych.** Zdawałoby się, iż sprawa została ostatecznie pomyślnie załatwiona. Tak jednak nie jest.

Urząd pocztowo-celny nie może rozpocząć swych czynności, gdyż departament ceł, przy ministerstwie skarbu dotychczas nie przydzielił celników. Wskutek tego, pomyślne dla Łodzi, skutki zarządzenia Gen. dyrekcji poczt zostały sparaliżowane. **3 urzedników i 20 woźnych siedzi z założonymi rękami.** Bierność departamentu ceł jest niezrozumiała, gdyż godzi zarówno w interesy poczty, jak we większej jeszcze mierze, szerokich sfer naszego miasta i najbliższej, a nawet dalszej okolicy.

Domagamy się, jak najszybszego podjęcia czynności przez celników w urzędzie pocztowo-celnym w Łodzi i wyjaśnień ze strony departamentu ceł i urzędu celnego w Łodzi, kto jest winien **tego niesłychanego zaniedbania.**

———:o:———

Dzień spółdzielczości w Polsce.

Od spopularyzowania znajomości celów, zadań i zasad spółdzielczości w szerokich kołach społeczeństwa — zależy siła i potęga ruchu.

Uznał to Międzynarodowy związek spółdzielczy i uchwałą swego komitetu (w r. 1922) wezwał wszystkie kraje do poświęcenia jednego dnia w roku propagandzie spółdzielczej. Większość krajów Europy zachodniej już w latach ubiegłych (1923 i 24) zorganizowała dzień taki z dobremi wynikami.

W Polsce, ogólne warunki gospodarcze, a szczególnie walutowe stosunki wewnętrzne w ruchu spółdzielczym i w związku z tem ogólne nastroje, nie sprzyjały urządzeniu dnia spółdzielczego w latach ubiegłych. Na konferencji przedstawicieli Związków spółdzielczych w dniu 10 grudnia 1924 roku, zwołanej z inicjatywy T-wa kooperatystów — jednogłośnie uznano, że warunki dla urządzenia dnia spółdzielczości zmieniły się na lepsze i że dzień taki należy urządzać i w Polsce poczynając od roku 1925. Za najodpowiedniejszy termin uznano pierwszą niedzielę czerwca.

Na konferencji tej wyłoniony został Centralny komitet dnia spółdzielczości, uzupełniony później przez kooptację. W poszczególnych miejscowościach, względnie okręgach będą powołane przez miejscowe organizacje — komisje lokalne.

W związku z powyższem przy Centralnym komitecie zostały powołane następujące sekcje: 1) propagandy prasowej; 2) odczytowa; 3) szkolna; 4) rozrywek i atrakcji.

Adres Centralnego komitetu: Warszawa, ul. Nowogrodzka 21 (lokal T-wa kooperatystów).

Wiadomości gospodarcze.

Wielka upadłość manufakturzysty warszawskiego.

W poniedziałek ogłoszono upadłość wielkiego kupca manufakturowego Michała Goldsteina, który ma swój skład na Nalewkach.

Goldsteina osadzono w więzieniu śledczem przy ul. Danielewiczowskiej. Pasywa wynoszą 200,000 złotych.

Początek sezonu letniego

Na rynku towarów bawełnianych ujawnia się już popyt na towary letnie, zwłaszcza muśliny, kretony i satyny.

Tranzakcje te dokonywane są przy 30—40 proc. pokryciu gotówkowem i wekslami do 45 dni, a nawet dłuższymi.

Jedynie przy towarach geyerowskich pokrycie gotówkowe nie przekracza 15—25 proc.

Inne większe fabryki bawełniane przyjmują maksymalnie 50 proc. pokrycia wekslowego (Krusche i Ender, Scheibler i Grohman).

Rynek wełny.

Firma G. A. Meyer i Co., Londyn komunikuje co następuje:

„W ostatnim tygodniu sprzedano poważne ilości wełny różnych gatunków po cenach niezmienionych.

Anglja i Szkocja kupiły stosunkowo duże ilości wełny nie mytej czesankowej, jak również średnie i lepsze gatunki Snow White.

Francja kupiła w tym tygodniu nieduże ilości mytych Cape'ów, a także wyczeski.

Belgja kupiła także więcej, niż w tygodniu ubiegłym, interesując się wełną niemytą dla karbonizowania, a także wełną mytą cienką, jak również grubszymi gatunkami.

Holandja zakupów czyniła mało, ograniczając się do Snow White.

Niemcy chętnie kupowały wyczeski, czesankę; wełnę niemytą cienką i grubszą, jak również Snow White.

Włochy interesowały się tylko wyczeskami.

Austrja i Finlandja kupiły Snow White, wełnę mytą w średnich gatunkach i interesowały się grubszymi gatunkami.

Ameryka kupiła lepsze niemyte wełny i interesuje się najwyższymi gatunkami wełny mytej.

Z Pół. Afryki telegrafują, iż sprzedawcy nie zgadzają się oddawać wełnę po cenach londyńskich, wskutek czego tranzakcji niewierano prawie wcale. Pewna ilość została jednak sprzedana po cenach cokolwiek wyższych od cen londyńskich. Nadejście transportów świeżo strzyżonej wełny nie pozostanie zapewne bez wpływu na sprzedawców. Zawieranie tranzakcji wskutek nieprzejednanej pozycji sprzedawców i kupujących jest obecnie faktycznie niemożliwym.

Z Austrji telegrafują, iż poważne ilości wełny zostały kupione przez Japonję, Amerykę i po części przez Anglję.

Aukcja w Londynie zakończyła się w tym tygodniu. Ceny były cokolwiek niższe od cen tygodnia ubiegłego. Obroty były ożywione. Po zamknięciu aukcji znaczne ilości została sprzedane po cenach nie zmienionych. Ponieważ obecne ceny są zupełnie uzasadnione i przemysłowcy zaczną napewno kupować, nie może być mowy o dalszym znacznym spadku cen. W najgorszym razie różnica wyniesie 2 i pół proc., na ogół jednak przeważa zdanie, iż ceny w marcu znowu się podniosą. Gdyby Ameryka zaczęła kupować na szerszą skalę podniesienie cen byłoby więcej niż prawdopodobne". (Podane przez reprezent. dr. H. Kipper i W. Fiks).

—:o:—



GOTÓWKA

Dolary 5,185
Franki franc. 27,90
Funty ang. 24,84 i pół

CZEKI

Belgja —
Holandja 209,47 i pół
Londyn 24,84 i pół — 24,84
N. York jak gotówka
Paryż jak gotówka
Praga 15,35
Szwajcarja 100,12 i pół
Wiedeń 7,31
Włochy 21,55

AKCJE

Bank Dyskontowy 7,30 — 7,60
Bank dla Hadl. i Przem. 1,20
Bank Zachodni 2,40 — 2,30 — 2,35
Bank Zarobkowy 10,— — 10,25
Bank Handlowy 6,75 — 7,—
Bank Przem. Lwów 0,48
Bank Zj. Ziem Polsk. 1,80
Zgierz 1,20 — 1,15 — 1,20
Elektryczność 2,85 — 2,95
Brown Bovry 1,30
Chodorów 5,20 — 5,25 — 5,20
Częstocice 2,50 — 2,65 — 2,50
Michałów 0,58 — 0,55
Firley 0,50
Węgiel 3,60 — 3,40 — 3,70
Nobel 2,40 — 2,30
Fitzner 5,50 — 5,25 — 5,50
Modrzejów 6,20 — 5,90 — 6,30
Ortwein 0,23 — 0,20
Parowozy 0,80 — 0,81 — 0,80
Rudzki 2,10 — 1,95 — 2,—
Ursus 2,35 — 2,30
Zieleniewski 13,— 13,20
Zawiercie 22,75
Borkowski 1,60 — 1,45
Żegluga 0,25
Haberbusz 7,50 — 7,30 — 7,40
Elektr. Dąbrow. 1,50
P. T. E. 0,18 — 0,19
Siła i Światło 0,44 — 0,42 — 0,45
Czersk 0,70
Gosławice 2,45
Cukier 4,85 — 4,60 — 4,70
Łazy 0,21
Nafta 0,66
Cegielski 0,76 — 0,74
Lilpop 1,05 — 0,98 — 1,02
Norblin 1,12 — 1,06 — 1,08
Ostrowieckie 8,70 — 9,— — 8,90
Pocisk 1,50
Starachowice 2,60 2,50 — 2,53
Wulkan 3,—
Konopie 0,60
Żyrardów II-em. 14,— — 12,75 — 13,25
Jabłkowscy 0,23 — 0,25
Ćmielów 0,70 — 0,25
Spirytus 4,40

GIEŁDA LONDYŃSKA,

Londyn, 12 lutego.

Nowy Jork 4,77 siedm ósmych,
Francja 89,26
Belgja 93,85
Włochy 115,40
Szwajcarja 24,82
Niemcy 20,08
Austrja 341
Praga 162,26

GIEŁDA PARYSKA

Paryż, 12 lutego.

Londyn 89,28
Nowy Jork 18,63
Belgja 95,12
Włochy 77 pół
Szwajcarja 359,50
Praga 55,10
Rumunja 9,50

GIEŁDA GDAŃ.

Gdańsk, 12 lutego.

Notowania w guldenach gdańskich.
100 marek Rzeszy 125,386 — 126,014
100 złotych polsk. 101,24 — 101,76
Czek na Londyn 25,21
Telegraficzne wypł. na Berlin 125,311 —125,939
na Zurych 101,49 — 102,01
na Paryż 28,26 — 28,42
na Warszawę 100,94 — 101,46

KURS ZŁOTEGO ZA GRANICĄ.

Gdańsk, 12 lutego.

Notowania złotego zagranicą w przekazach na Warszawę.
Gdańsk 100,94 — 101,46
Berlin 80,45 — 80,85
Zurych 100
Londyn 24,95
Paryż 360,50
Nowy Jork 19,25
Wiedeń 13,610 — 13,710
Praga 654,— 660,25
Bukareszt 37,15

OSTATNIE TELEGRAMY.

Proces komunistyczny w Lipsku.

Zeznania głównego oskarżonego, Neumanna.

(Specjalna służba telegr. „Republiki".)

Lipsk, 12 luty.

Przesłuchanie głównego oskarżonego Neumana, które trwało całe popołudnie wczorajsze i dziś przed południem, wprawiło w zły humor ławę oskarżonych i obrońców.

Zeznania Neumana będą stanowiły prawdopodobnie główną podstawę, na której oprze się pan prokurator. Komunistyczna pratja niemiecka stwierdza obecnie, że Neuman przez pewien czas był prowokatorem i na tej zasadzie wyrzucono go z partji.

Neuman nie uzyskał obrońcy z urzędu, wobec czego sprawą jego zajął się prywatny adwokat.

Neuman zwalił całą winę na swych kolegów, którzy starają się dowieść, że główny oskarżony czyni to z zemsty.

Obrona pozostałych winowajców zgłosiła wniosek, by poddać Neumana badaniom lekarskim, uważając go za umysłowo-chorego.

Neuman przed kilku laty leczył się już w zakładzie dla umysłowo chorych i stwierdzono, że w jego rodzinie zdarzyły się wypadki zachorowania na tle nerwowym.

Lekarz sądowy dr. Theil skonstatował jednak, że Neuman jest zupełnie zdrów.

Mimo to jednak nastąpi powtórne badanie lekarskie oskarżonego.

Sprawa powyższa zatacza coraz szersze kręgi i codzień wychodzą na jaw nowe szczegóły, dotyczące planów organizacji komunistycznej.

Przewodniczący sądu Riedner wypytuje Neumana o działalność Skobelewa w partji.

Neuman zeznaje, że Skobelew odegrał główną rolę w dostarczaniu broni dla egzekutywy partji. Skobelew opracował również plan rozbrojenia policji. Pieniądze na zakupienie broni otrzymał z Rosji.

Neuman sam pobierał subsydjum z poselstwa sowieckiego.

Przewodniczący Riedner: W jaki sposób otrzymywaliście pieniądze?

Neuman: Na zasadzie kwitarjuszy. Wypłaty odbywały się w dolarach amerykańskich. Według mego zdania, poselstwo sowieckie wyasygnowało już 50 tysięcy dolarów. Ja otrzymałem w ciągu całego czasu 35 tysięcy dolarów. Koledzy moi z ławy oskarżonych mieli jednak inne źródła, skąd czerpali pieniądze. Wiem np., że n... ki Karol Chemnitz — to jest oczywiś... pseudonim, właściwego nazwiska tego człowieka nie znam — otrzymał 15 tysięcy dolarów na zakupienie broni. Karol Chemnitz redagował jakieś pismo komunistyczne na prowincji.

Przewodniczący: Czy wie pan o tem, że większa część broni zakupiona została w Suhl-Mehlis?

Neuman: Owszem, wiem o tem, ale nie mógłbym wskazać sprzedawców. Broń zakupywał Mikołaj Pfaff, który oficjalnie występował pod pseudonimem dr. Winklera. Obecny poseł parlamentu dr. Neubauer otrzymał również pieniądze z centrali partji komunistycznej na zakupienie broni.

Przewodniczący: Słyszał pan o pewnym fabrykancie, który sprzedawał waszą broń?...

Neuman: Tak. Człowiek ten zdefraudował pewną sumę z naszej kasy. Otrzymałem wówczas polecenie zamordowania go.

Na pytanie przewodniczącego co oskarżony robił w Dreźnie, Neuman odrzekł, że wspólnie z niejakim Koenenem starał się nawiązać kontakt z niemiecką partją socjal-demokratyczną. Rokowania nie odniosły jednak należytego skutku.

Wówczas odbyło się posiedzenie w Berlinie wszystkich delegatów partyjnych, w celu omówienia sytuacji. Posiedzenie odbyło się w mieszkaniu dr. Klauber'a w Kaiserallee. Skobelew przedstawił wówczas plan marszu na Berlin.

Posiedzenie przeciągnęło się do godz. 1-ej w nocy.

Przewodniczący: Kiedy miał nastąpić marsz na Berlin?

Neuman: To zależało od sytuacji politycznej. W każdym razie wszystko było w pogotowiu. Policja miała być rozbrojona.

H. Z.

—:o:—

Francja może płacić Anglji tylko tyle, ile otrzyma od Niemiec.

Specjalna służba telegraficzna „Republiki".

Londyn, 12 lutego.

Dzisiejszy „Manchester Guardian" zamieszcza depeszę z Paryża, w której stwierdza, iż Francja odrzuci stanowczo ostatnią notę angielską o spłacie długów Anglji.

Herriot stoi bowiem nadal na stanowisku, iż sprawa długów międzysojuszniczych jest ściśle związana z kwestją spłaty przez Niemcy, długu reparacyjnego. Francja może płacić tylko tyle, ile otrzyma od Niemiec, Anglja, pisze powyższy dziennik, nigdy nie może się zgodzić sa takie postawienie kwestji przez Francję.

Już najbliższa przyszłość pokaże czy spółpraca angielsko-francuska będzie nadal możliwa pod takiemi warunkami.

E. S.

Jak w książce dla młodzieży.

Nowy York, 12 lutego.

W dniach ostatnich nadeszły wiadomości z Alba Querquez (Meksyk) o powstaniu indyjskiego szczepu Navajo, wywołanem przez zabójstwo jednego z Indjan przez policję.

Olbrzymie tłumy czerwonych zagrażają białym kolonistom. Sytuacja jest poważna, uzbrojeni bowiem indjanie strzegą dostępu do miasta.

Ruch, jaki powstał wśród Indjan, wywołał w całej Ameryce powszechne zdziwienie, temwięcej, że czasy walk czerwonych z białymi stały się dawno już prześnionym mitem, obecnie zaś żyjące niedobitki zamierającej rasy nie są zdolne do żadnego, szczególniej gromadnego, zorganizowanego objawu jakiejś energji.

Jak odnośne władze zareagują na ten ruch wśród Navajów, dotychczas niewiadomo.

Obwieszczenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, **K. SUZIN,** zam. przy ul. Szkolnej № 14, na zas. art. 1030 U. P. C. ogłasza, że dnia 20 lutego 1925 roku od godziny 10-ej rano, w Łodzi przy ul. Cegielnianej pod Nr. 36, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości: 11 szt. metkalu i 12 szt. towaru „Oksford", należących do Judela Fisza, ocenionych na 800 zł.

Łódź, dn. 12 lutego 1925 r.

Komornik: **K. SUZIN.**

Związek Zawodowy Pracowników Handlowych i Biurowych m. Łodzi (Al. Kościuszki 21).

W sobotę, dnia 14-go lutego 1925 r. o godzinie 8.30 wieczorem wygłosi odczyt redaktor

JAN HEMPEL

z Warszawy

— na temat: —

„PRZEDWIOSNIE"

STEFANA ŻEROMSKIEGO.

Odczyt odbędzie się w lokalu Związku (Al. Kościuszki 21).

Wejście zł. 1.

Przedsprzedaż biletów odbywa się w kancelarji Związku w godzinach od 11 do 2 i od 5—8 wiecz. w dniu odczytu przy wejściu na salę. 309

JUTRO JUTRO JUTRO

najczarowniejsza wielka

REDUTA MASKARADOWA

Czarno-biała.

Przepych olśniewający! — Swiatło-cienie podczas tańca. — Orkiestry (50 osób). Szkockie ponny do wygrania.

Tokarnię

w dobrym stanie, długości 3½ do 4-ch mtr.

kupię.

Oferty sub. „A. K.". 1250—3

Wyjaśnienie.

W związku z wzmianką o cennikach w restauracji „Teatralnej" pod tytułem „Pracownicy gastronomiczni przeciwko spekulacji restauratorów", Zarząd Związku Pracowników Gastronomiczno-Hotelowych wyjaśnia, że wiadomość ta nie pochodzi od Zarządu.

330 **Zarząd.**

FOSFATYNA FALIERA



NAJLEPSZY POKARM dla DZIECI
SMACZNY I WZMACNIAJĄCY
Niezbędny podczas odłączania od piersi i w okresach rośnięcia.
Ułatwia ząbkowanie i zapewnia prawidłowy rozwój kości.
Niezastąpiona odżywka dla matek, matek i rekonwalescentów.
ŻĄDAJCIE SŁYNNEJ MARKI FRANCUSKIEJ
FOSFATYNA FALIERA
Wystrzegać się naśladownictw.
Paryż, 6 rue de la Tacherie.

296

SALON MÓD

A. Ciesielskiej

poleca duży wybór kapeluszy najnowszych modeli.
CENY PRZYSTĘPNE.
Piotrkowska 109, I piętro front. Telef. 23-68.

Miejski Kinematograf Oświatowy

Wodny Rynek 44.

— PROGRAM № 4. —
Od 9-go do 22-go lutego 1925 r.
DLA DOROSŁYCH

Pierwszy raz w Łodzi.
Dla młodzieży dozwolone.

Cyrano de Bergerac

Wielki film według nieśmiertelnego dzieła Edmunda Rostanda.
Ceny miejsc: I. 0,70 gr., II. 0,60 gr., III. 0,30 gr.
Początek o godz. 6 i 8.30 wiecz.

DLA DZIECI i MŁODZIEŻY:

Ogniste znamię... Nelly, wychowanica cowboya.
Dramat w 6-ciu aktach.

NAD PROGRAM:
Wychowanie fizyczne.
Film naukowy.
Początek o g. 3 i 4.30 po poł.
Ceny miejsc: I. 0,25 gr., II. 0,20 gr., III 0.10 gr.

Dr.

LUDWIK FALK

powrócił.

Nawrot 7. Tel. 28-07.
Choroby skórne i weneryczne.

Dr. med.
S.
Małowist
Spec. chor. uszu, nosa i gardła.
UL. GDAŃSKA 37 telef. 15-93.
Przyjm. od 12—2.

Dr. med.
BRAUN
Południowa Nr. 23 telef. 40-26.
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Przyjmuje od 8 do 10 r. i od 4 i pół do 8 w.

Dr.
H. Szumacher
choroby skórne i weneryczne.
6-go Sierpnia 1.
Godz. przyjęć: codziennie od 5-ej do 7 i pół po poł. w niedziele i święta od 11-ej do 1-ej

Dr.
Z. Rakowski
specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc.
Pomorska № 10
Przyjm. od, 12-2 5-7
Tel. 27—81

MAGISTRAT m. ŁODZI.

KOMUNIKAT Wydziału Podatkowego

do ogółu płatników podatku od lokali.

W miejscowej prasie ukazało się pod koniec roku ubiegłego szereg artykułów, poddających w wątpliwość legalność poboru na rzecz kasy m. Łodzi podatku od lokali za okres roku 1924.

To błędne poinformowanie opinji publicznej przez prasę zdezorjentowało w konsekwencji ogół płatników wspomnianego podatku, podrywają w wysokim stopniu autorytet władz miejskich i hamują normalny dopływ gotówki do kasy miejskiej z tytułu należności podatkowych wogóle.

Na skutek interwencji władz miejskich w omawianej sprawie, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu **orzekło** reskryptem do Pana Wojewody w Łodzi SM. 6543|24 z dnie 29 grudnia 1924 roku jak następuje:

1) żądanie gminy Łódź uiszczenia przez płatników podatku od lokali, przypadających kwot podatkowych za cały okres 1924 uznać należy w całej swej rozciągłości za legalne, jako oparte na przepisie art. 21 ustawy z dnia 17 grudnia 1921 roku o zasileniu finansów miejskich (Dz. U. R. P. Nr. 2|22, poz. 6) oraz na paragraf 20 rozporządzenia wykonawczego do tejże nstawy (Dz. U. R. P. Nr. 34|22 poz. 294), z których niezbicie wynika, że nie uchwała Rady Miejskiej, lecz ustawa nakłada na płatnika obowiązek uiszczenia wspomnianego podatku za okres roczny i że **ustawowo na gminie ciąży obowiązek tę należność podatkową pobrać** za **okres roczny, a nie inny, chociażby reprezentacja miejska uchwaliła wysokość stawek tego podatku w terminie późniejszym,** t. zn. w okresie, gdy rok kalendarzowy już się rozpoczął;
2) w myśl art. 23 ustawy z dnia 14|27 maja 1893 roku, ogłoszonej jako załącznik 3 do rozporządzenia wykonawczego do powołanej ustawy z dnia 17 grudnia 1921 roku o zasileniu finansów komunalnych (Dz. U. R. P. Nr. 34|22, poz. 294) i zgodnie z art. 48 ustawy z dnia 11. 8. 1923 o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych (Dz. U. R. P. Nr. 94, poz. 747) należy **reklamacje** przeciw wymiarowi podatku od lokali **wnosić do Magistratu,** a dopiero **skargi przeciw orzeczeniom Magistratu,** zapadłym w sprawie reklamacji, należy wnosić do Województwa;
3) legalność nakazu płatniczego nie może być kwestjonowana, o ile płatnik został powiadomiony o wymiarze podatku w tej formie, iż nie może być wątpliwości, jaka władza i na jakiej podstawie żąda od niego należności podatkowej; brak przeto podpisów na nakazach podatku od lokali, rozesłanych przez Wydział Podatkowy za rok 1924 nie może być uważany zarówno z punktu materjalnego, jak i formalnego za dostateczny powód do uznania ich nieważności lub wadliwości.

Z tego orzeczenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych wynika; 1) iż powołanie się prasy na przepis artykułu 40 ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 roku o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych, było prawnie zupełnie nieuzasadnione, albowiem wymiar i pobór komunalnego podatku od lokali odbywa się nie na zasadzie ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 r., lecz na podstawie przepisów ustawy z dnia 17 grudnia 1921 r. o zasileniu finansów komunalnych i ustawy z dnia 14|27 maja 1893 roku, których istnienie i dotychczasowa moc obowiązującą dziwnym sposobem w wspomnianych artykułach prasy przeoczono..; 2) że zgodnie z przepisami prawa obowiązującego podatek od lokali należy się samorządowi naszemu **za cały rok** w każdym okresia budżetowym; 3) że samorząd **musi** pobierać ten podatek w stosunku rocznym, a niema wcale prawa swobodnej decyzji o jego poborze lub zaniechaniu; 4) że nakazy płatnicze rozesłane przez Wydział Podatkowy są wystawione należycie i podpisów nie potrzebują, a tymsamym nie są dokumentami, wystawionymi „przez władzę anonimową"; 5) że pomieszczone w tych nakazach płatniczych pouczenia o środkach prawnych (reklamacje i skargi) jest zgodne z obowiązującym prawem; — czyli, że — jak Wydział Podatkowy informował opinję publiczną w artykułach ławnika Wydziału Podatkowego, p. Ignacego Kulamowicza i dyrektora tego Wydziału, p. Dr. Edmunda Weissberga — Magistrat nie dopuścił się w sprawie podatku od lokali **żadnej** „nielegalności", że owszem **działał zgodnie z obowiązującym prawem i w jego imieniu.**

Łódź, dnia 30 stycznia 1925 r.

PREZYDENT:
M. CYNARSKI.

PRZEWODNICZĄCY WYDZIAŁU:
J. KULAMOWICZ.

1315—1

Urzędy podatkowe

dokonywują obecnie wymiaru podatku **majątkowego, dochodowego i obrotowego.**

Kto się czuje pokrzywdzony przez zbyt wysoki wymiar, niech się udá do jedynego w Łodzi koncesjonowanego biura porad i zleceń administracyjno-skarbowych

Piotrkowska 64 tel. 30-48. **„REKURS"** Piotrkowska 64 tel. 30-48.

Ogłoszenia drobne

Kupno i sprzed

Z powodu wyjazdu tanio sprzedam sypialkę (prawie nowa) stół, 6 krzeseł. kuchenne urządzenie oraz eleganckо futro. Wiadom. Cegielniana № 49 m. 13. 299—1

Najlepsze maszyny do szycia sprzedaje na raty. Rozen Piotrkowska 88. 48

Powozik sprzedam i rolwagę. Kilińskiego 32. 303-4

Szafę, łóżka żelazne, maszynę do szycia, bibljotekę, parawanik sprzedam tanio wyjeżdżając. Przejazd 24 m. 1. 302—2

Lokale.

Warsztat ślusarsko-mechaniczny w centrum miasta odstąpię. Oferty w „Republice" pod „Odstąpię". -3220

Pokoju z meblami lub bez poszukuje samotny inżynier Oferty sub. „S. W." do administracji lub telefonować 23-72. 248—2

Odnajmę pokój na biuro w centrum miasta. Oferty „AA" 267—2

Przy izraelickiej rodzinie do wynajęcia pokój frontowy z wszelkiemi wygodami przy ul. Kilińskiego obok Głównej. Oferty sub. „J. U." 278—2

Pokój frontowy umeblowany, telefon, centrum Piotrkowskiej odnajmę solidnemu panu. Oferty do „Republiki" pod „Lokal". 313

Nauka i wychow

STENOGRAFJI wyucza listownie szybko. jaknajdokładniej (gwarancja Instytut Stenograficzny, Warszawa, Mokotowska 39. Żądajcie obszernych bezpłatnych prospektów 69-14

Francuskiego, udzielam lekcji, dokonywam tłumaczeń. Zawadzka 8 m. 5. 1—2 po poł. 247—5

Angielskiego konwersacji i literatury udziela rutynowany nauczyciel N. - Cegielniana 12 m. 4. od 3—5 pop. 1298—3

Melle Marie enseigne anglais français allemand Voir de 3-8. Piotrk. 109 log 5 II fr. 310

Posady.

Chłopiec 16-letni poszukuje jakiegokolwiek terminu na stałe. Wiadomość ul Sienkiewicza 32 u W. Gołtycha. 276-3

Wychowawczyni frebianka z kilkuletnią praktyką poszukuje kondycji. Oferty do Republiki sub. N 306—2

Panienka z czteroklasowem wykształceniem poszukuje posady do dzieci. Piotrkowska 103 mieszk. 2 305

Panna inteligentna potrzebna do 3 letniego dziecka (chłopca) wymagane pierwszorzędne referencje. Zgłosić się od 4—6. Piotrkowska 109 lewa oficyna I w. I piętro m. 4. 322

Panna frebianka do dwuch dziewczynek znająca się na szyciu i gospodarstwie poszukiwana. Gdańska 38, Szydłowski. 323-2

Potrzebny płocharz (Blattbinder) Fa. E. Margolin, Piotrkowska 114. 324

Poszukiwana zdolna krawcowa — krojczyni do czynnej pracowni z wyrobioną klijentelą. ul. Kilińskiego 60 m. 49 zastać między 7-9.

Wychowawczyni z dobrymi świadectwami poszukuje pracy na pół dnia lub na cały dzień. Łaskawe oferty dla Wychowawczyni do „Republiki". 307—3

Zagubione dokument

Leibusz Szyf urodz. 1898 zgubił niemiecki paszport wydany w Łodzi i książkę wojskową. wyd. w P. K U. Łódź. 239-3

Zgubiono matrykułę Leona Lourie ucznia I kl. 2-go żyd. gimnazjum. 245—3

Paweł Dominiak zagubił nadkartę wydaną przez firmę I. K. Poznańskiego. 327

Został skradziony weksel na zł 500 na zlecenie S. Salamanowicz z wystawienia Ignacego Aichenblatta na, marca 1925 r. żyrowany S Salamanowicz. Skutki prawne przewidziane. 329

Zagubiona została matrykuła Racheli Weintreterówny ul. Rzgowska 2 szkoła żydowskie gimnazjum żeńskie kl III 308

POKÓJ

umeblowany lub bez mebli z oddzielnym wejściem w centrum miasta możliwie przy połącz. tramwajowem natychmiast

poszukiwany.

Oferty do „Republiki" sub. „L. H." 320—3

SKLEP

(nieduży) z wystawą w śródmieściu

poszukiwany.

Zgłoszenia do administracji „Republiki" pod „Sklep 300". 304

Reperuję bieliznę

wszelką starannie i niedrogo. Ul. Piotrkowska 255, m. 42 2-e piętro.

Fabrykant

branży wełnianej

posiadający własne warsztaty kortowlokal w centrum miasta, poszukuje spólnika. Oferty z wymienieniem rozporządzalnego kapitału uprasza się do admin. „Republiki" pod lit „K D. 33".

3 pokoje

z kuchnią

326

elektrycznem oświetleniem, wszelkiemi wygodami, przylegającym ogródkiem z meblami lub bez w okolicy Helenowa naprzeciw przystanku tramwajowego od zaraz do odstąpienia. Oferty sub. „Okazja" do administr. tego pisma.

Prenumerata „Republiki" wraz z ilustrowanym dodatkiem niedzielnym „Panorama": w Łodzi 4 zł. 20 gr. miesięcznie. — Z amiejcowa 5 zł. 20 gr. miesięcznie.—Zagranicą 7 zł. 20 miesięczn. Odnoszenie do domu 30 groszy miesięcznie. „Republika" i „Express Wieczorny" łącznie z odnoszeniem do domu zł. 7.50 mies.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE 40 gr. za wiersz mil. (na stronie 4 szpalty). NEKROLOGI i NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil. (na 4 szpalt. Zaręczynowe i zaślub. po tekście 10 złoty. Zamiejscowe o 50 proc. Zagraniczne o 100 pr. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada Drobne 10 gr. Poszukiwanie pracy 5 gr. Najmniejsze 50

Za wydawnictwo „Republika" Sp z ogr. odp.: Marjan Nusbaum-Ołtaszewski.—Czcionkami „Republiki", Piotrkowska 43.—Tłocznia, Piotrkowska 15.—Redaktor odp. Józef Burman.